Nr. 196.

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
Redakcya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Rocznik XVII.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 5 (zob. Zeitungs Preisliste p. 1887 II Abth. r. 45) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Niedziela 26 sierpnia 1888

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Hrasenstein & Vogler: w Bazylei, Dreznie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 25 sierpnia.

(Zbrojenia morskie Francyi. — Położenie wewnętrzne kraju i groźby p. Clusereta. — Uczta orleanistyczna. — Powrót p. Crispiego do Włoch i zjazd z hr. Kalnokim. — Nota turecka w sprawie masowskiéj. — Doniesienia z Wiednia, Londynu, Białogrodu i Waszyngtonu.)

W Paryżu wymiana ostatnich not w masowskiéj sprawie wywołała dość silne wzburzenie — zwłaszcza w obec nowéj podróży p. Crispiego do Friedrichsruhe i szybkiego powrotu do Włoch, spowodowanego (patrz w „Przeglądzie“ wczorajszym) „ważnemi powodami, tyczącemi się wewnętrznéj włoskiéj polityki.“ Podaliśmy wczoraj już na tém samém miejscu wiadomość o uzbrojeniu nowych ośmiu pancerników w porcie tulońskim — ze Cherbourga zaś mają wypłynąć następujące wielkie wojenne statki do zatoki w Hyères: „Richelieu,“ „Trident,“ „Friedland,“ „Terrible,“ „Caimand,“ „Bayard,“ „Dugueslin,“ „Triomphante,“ „Hirondelle,“ „Faucon,“ „Desaix“ i „Inconstant.“ Prócz tego połączyć się ma ze statkami temi kilka okrętów transportowych jako i torpedowych łodzi wielkiego kalibru; wszystkie statki pod naczelném dowództwem wice-admirała Bergasse Dupetit-Thouars wykonywać będą zwykłe coroczne manewra marynarskie. — W Tulonie ma panować niezwykły ruch, wywołany mobilizacyjnym rozkazem, a w Cherbourgu odbywają się przygotowania nad uzbrojeniem nowych dwóch pancerników „Furieux“ i „Tonnerre.“

Ponieważ jednak powyższe doniesienia znajdujemy dotychczas tylko w berlińskich dziennikach, rozwodzących się z pewném dość znaczném i nietajoném zadowoleniem nad wszystkiém, co może oznajmiać burzę przyszłą między Francyą a Włochami — przeto nie podajemy ich bez wszelkiego zastrzeżenia. Berliński „Tageblatt“ zapisuje, że Francyą nie tylko zewnętrzne, ale i wewnętrzne czekają niepokoje. Według depeszy prywatnego jego korespondenta ma się w łonie kół robotniczych Paryża zanosić na prawdziwą rewolucyą. P. Cluseret, dawniejszy jenerał komuny, miał oświadczyć pewnéj wpływowéj osobie, że na rok 1889 niechybnie się „coś gotuje.“ W kołach robotniczych i grupach frakcyi rewolucyjnych został podobno rozdany parol, aby czas pewien zachować spokój pozorny, a w przyszłym roku w czasie wystawy i rocznicy wielkiéj rewolucyi z tém większą siłą wziąć się do nowych agitacyi i rozruchów.

W przewidywaniu, że przyszłoroczne walne wybory same przez się spowodują zaburzenia, a stronnictwo bulanżerowskie podsycać będzie niepokoje, miał prezydent rzeczypospolitéj p. Carnot wyrazić życzenie, aby nowe wybory rozpisane zostały już na marzec lub kwiecień — a nie przypadły na czas międzynarodowéj paryskiéj wystawy. — Tymczasem manifestacye stronnictw pojedyńczych nie ustają we francuskiéj stolicy. W zeszły czwartek odbyła się w hotelu Continental wielka uczta z okoliczności dnia urodzin hrabiego Paryża, kończącego lat pięćdziesiąt w dniu 23 b. m. W uczcie téj wzięło udział około 300 wybitnych osobistości ze stronnictwa orleanistycznego. Książę Audiffret-Pasquier wygłosił mowę okolicznościową, kładąc głównie nacisk na to — że w obecném położeniu rzeczy, pod prezydentem rzeczypospolitéj nie posiadającym należnego wpływu, wobec upadłego znaczenia senatu, Francya podlega już zupełnie prawie tyranii jedynego jednego zgromadzenia prawodawczego. Mówca i stronnicy jego wyznają zasady liberalne — ale mimo to nie wystarcza zdaniem ich spokojna kontemplacya znikomości pewnych popularnych dzisiejszych postaci; trzeba raczéj koniecznie wystąpić z programem o stanowczo monarchicznym kierunku. Mowa ta przyjętą została przez zgromadzonych biesiadników ze zapałem — na zakończeniu uczty zredagowano i wysłano adres do hr. Paryża.

Szybki *wyjazd p. Crispiego z Friedrichsruhe* i przyspieszona jego podróż do Karlsbadu a następnie do Włoch wywołała pewien niepokój w sferach politycznych — zwłaszcza, że mimo twierdzeń urzędowéj depeszy nieznaną jest jakabądź ważna sprawa „z wewnętrznéj“ włoskiéj polityki, którąby włoskiego ministra zmuszała do szybkiego powrotu do Rzymu. Nikt nie wątpi o tém, że powody owe łączą się raczéj ściśle z naprężonemi obecnie wzajemnemi stósunkami Włoch i Francyi; prawdopodobnie nie pozostały tu bez wpływu i owe wieści o częściowéj mobilizacyi floty francuskiéj morza Śródziemnego. O ile się zdaje, to uda się p. Crispi z Karlsbadu wprost do Valdieri, do króla Humberta; wczorajsza urzędowa depesza z Wiednia donosi, że hr. Kalnoky wczoraj wieczorem miał wyruszyć do Eger w celu odbycia tam konferencyi z p. Crispim, powracającym z Karlsbadu.

Pisma berlińskie podają treść ostatniéj *noty tureckiéj*, która protestuje przeciw okupacyi Masowy i dystryktu Zula — a która w razie danym stanowić będzie oś, około któréj obracać się będą debaty ku zażegnaniu masowskiego zatargu. W żadnym razie nie będzie mógł już p. Crispi twierdzić, że „wszystkie prawie państwa europejskie uznały włoską okupacyą“ — bo prócz Francyi, Rosya, Grecya i Turcya zajęły tu stanowisko wręcz przeciwne. Co się tyczy noty W. Porty, to zaznacza ona nasamprzód, *że owe włoskie notyfikacye o zajęciu Masowy i dystryktu Zula wywołały w Carogrodzie jak najprzykrzejsze wrażenie.* Notyfikacye owe sprzeciwiają się wręcz i jak najjaskrawiéj dawniejszym zaręczeniom włoskiego gabinetu, w których *Włochy formalnie i niewątpliwie przyrzekały szanować zawsze i wszędzie prawa zwierzchnicze W. Porty nad Masową.* Jeszcze w lutym 1885 r. zaręczał włoski minister spraw zagranicznych, że jedynym celem okupacyi włoskiéj jest ustalenie porządku i bezpieczeństwa handlowych stósunków w Masowie — że ma ona jedynie tylko charakter stanu tymczasowego — nigdy nie będzie dążyć i nie zamieni się w zupełny zabór. W takiż sam sposób zaręczały Włochy podczas blokady Masowy, że fakt blokady nie będzie w najmniéjszéj mierze przesądzał o prawie posiadania nadbrzeżnych dystryktów. — Zupełnie mylną zaś jest włoska interpretacya artykułu 10 konwencyi o kanał suezki; konwencya owa bowiem od początku do końca zatwierdza zwierzchnictwo sułtana nad Egiptem, a w przeciwieństwie do włoskiéj interpretacyi kładzie nacisk na zupełnie równe prawa posiadłości tureckich na wschodnich i zachodnich wybrzeżach morza Czerwonego. Egipt w jak najnotoryczniejszy sposób mieści w sobie i terytoryum Masowy wraz z dystryktem Zula. Gdyby W. Porta była chciała na jakimśbądź punkcie zrzec się praw swych zwierzchniczych, to w konwencyi wyraźnieby to była musiała oświadczyć z poszczególném wymienieniem odnośnych terytoryów. Co się tyczy artykułu 34 aktów jeneralnych berlińskiéj konferencyi, to nie stósuje się on bynajmniéj do posiadłości sułtańskich na północy i wschodzie Afryki, aż do przylądka Ras-el-Hafun, włącznie. Wyraźnie też to oświadczył pełnomocnik W. Porty na posiedzeniu z dnia 31 stycznia 1888 r. a oświadczenie jego zapisano w protokóle jako zupełnie zgodne ze zapatrywaniami i celami konferencyi.

Nota powyższa turecka, zredagowana we formie okólnika, kończy się prośbą, wystósowaną do gabinetów europejskich, aby zechciały stanąć na stanowisku zupełnéj bezstronności i nie zgodziły się pod żadnym warunkiem na włoskie pretensye okupacyjne, ponieważ W. Porta jak najstanowczéj obstawać będzie przy zastrzeżeniach swych i protestach.

Lubo okólnik turecki najprawdopodobniéj pozostanie bezskutecznym, to jednak zadaje on p. Crispiemu nową moralną klęskę — i z wielką jasnością wykazuje całą bezpodstawność okupacyi Masowy — a nawet niewątpliwe wiarołomstwo i podstępność kolonialnéj polityki włoskiego gabinetu.

Urzędowa depesza *z Wiednia* zapisuje, że według jednogłośnych poreczeń tamtejszéj prasy arcyksiążę Albrecht na zaproszenie cesarza niemieckiego uda się w pierwszych dniach września do Berlina, aby uczestniczyć przy wielkich manewrach wojsk pruskich — aż do tego czasu zaś ukończony będzie przegląd wojsk austryackich w Czechach.

Do *Londynu* nadesłało biuro Reutera depeszę ze Simli na dniu 23 b. m., według któréj na wyraźne żądanie emira Afganistanu tamtejszy angielski sekretarz spraw zewnętrznych, p. Durand, udaje się ze Simli w specyalnéj misyi do Kabulu, gdzie będzie naradzać się z emirem nad środkami ku stłumieniu wybuchłego rokoszu. (Patrz w „Przeglądzie“ czwartkowym).

Londyński „Times“ odebrał pomyślną wiadomość z Durbanu, która jednak wobec stósunków panujących między Zulusami a Transwalem nie zdaje się być zbyt prawdopodobną. Oto holenderscy boerzy mieli pochwytać kacyka Dinizulu wraz z dwoma naczelnikami Zulusów i znaczną trzodę bydła — poczém mieli niebezpiecznych tych wrogów Anglii wydać miejscowym władzom angielskim.

Do *Białogrodu* nadchodzą z południowego serbskiego pogranicza, a zwłaszcza z gór Jaworskich coraz to częstsze skargi na niepokojenie ludności tamtejszéj przez bandy zbrojnych Arnautów. W Jaworzu utworzyli opryszkowie tureccy oszańcowany obóz, zkąd podejmują napady na wsie okoliczne.

Według urzędowéj depeszy z *Waszyngtonu* stawionym został wczoraj w tamtejszéj Izbie reprezentantów wniosek o udzielenie prezydentowi Stanów Zjednoczonych pełnomocnictw zażądanych w jego orędziu ku skutecznemu popieraniu i wykonywaniu opieki nad amerykańską handlową flotą. (Patrz we wczorajszym „Przeglądzie“). Izba przekazała orędzie prezydenta Clevelanda komisyi dla spraw zagranicznych.

---

* *Komitet* wyborczy miasta Poznania odbył wczoraj wieczorem pierwsze posiedzenie, na którem ukonstytuowano się w ten sposób, że wybrano na prezesa p. redaktora Fr. Dobrowolskiego, na wiceprezesa p. redaktora Fr. Tomaszewskiego, na sekretarza dr. Kanteckiego, wicesekretarza p. M. Więckowskiego i na skarbnika p. Marcina Andrzejewskiego.

---

* *Dzienniki donoszą,* że wizyta pp. Böttichera i Herrfurtha we Friedrichsruh dotyczyła nowych wyborów do Izby sejmowéj, chodziło mianowicie o wyznaczenie terminu dla prawyborów i wyborów właściwych. Rejencye mają w najbliższéj przyszłości otrzymać wezwanie, aby natychmiast przystąpiły do zestawienia list wyborczych. Prawdopodobną jednak jest rzeczą, że wybory nie odbędą się jeszcze w pierwszéj połowie października.

Wiece.

Wiec w sprawie języka polskiego dla *parafii doruchowskiéj* i okolicy odbędzie się *w niedzielę, dnia 26 b. m.*, o godzinie 4 po południu, w oberzy na Arędzie (Haryaku).

Wiec *w Wąbrzeźnie* odbędzie się w lokalu p. Sommer, a nie p. Hertle. Oczywiście p. Hertlowa odmówiła lokalu nie z własnéj inicyatywy, ale wskutek „przedstawienia“ osób wpływowych w mieście. – P. landrat zacytował nawet pp. Hertle do siebie i tam im oświadczył, że jemu nie na rękę, iż w Wąbrzeźnie ma się odbyć wiec polski. „Myślałem, że tam u was jest przyzwoity lokal, ale tak, to żaden urzędnik tam nie pójdzie“ mówił p. landrat, jak do „Pielgrzyma“ piszą, do pp. Hertle. Co p. landrat rozumie przez „anständiges Lokal?“

Zebrania przedwyborcze

odbędą się:

W niedzielę, dnia 26 sierpnia w Poznaniu dla powiatów zachodniego i wschodniego poznańskiego o godzinie 4½ po południu na sali hotelu Saskiego; *w Jarocinie* o godzinie 5 po południu na sali p. Auerhahna; *w Strzelnie* o godzinie 4 po południu na sali p. Mehlisch; *w Obornikach* po południu o godzinie 3 u p. Głowińskiego; *w Trzemesznie* (na powiat mogilnicki) po południu o godzinie 3 na sali p. Kiszewskiego; *w Pleszewie* po południu o godzinie 5 w hotelu Victoria; *w Ostrowie* po południu o godzinie 5 na sali p. Rudnickiego; *w Szamotułach* o godzinie 4 po południu na sali hotelu Giełda.

W niedzielę, dnia 2 września w Witkowie o godz. 5 po połud. na sali p. J. Ogórkiewicza; *w Krobi* (na powiaty gostyński i rawicki) o godzinie 2 po południu w hotelu p. Sliwińskiego.

W Prusach Zachodnich.

W niedzielę, dnia 26 sierpnia w Wąbrzeźnie o godzinie 4-téj po południu w lokalu p. Sommer; *w Chełmnie* o godzinie 4 po południu w kaplicy św. Marcina; *w Połczynie* (na powiat pucki) o godzinie 4 po południu w oberzy pana Drewy.

W poniedziałek, dnia 27 sierpnia w Chmielnie (na powiat kartuzki) o godzinie 3 po południu w hotelu p. Rumpca.

W niedzielę, dnia 2 września w Starymtargu (na powiat sztumski) o godzinie 4½ po południu w lokalu p. Kikuta.

W czwartek, dnia 6 września w Czersku (na powiat chojnicki) o godzinie 1 po południu w lokalu p. Strackiego.

We wtorek, dnia 11 września w Tucholi o godzinie 1 po południu w lokalu pani Milaszewskiéj.

Sprostowanie. W podaniu nazwisk kandydatów do sejmu, wybranych na zebraniu przedwyborczém w Zbąszyniu na miejscu „Ks. Gajowiecki“ powinno stać Stefan Gajewski.

W Krotoszynie odbyło się zebranie przedwyborcze dnia 21 b. m., na które zebrała się nieliczna liczba wyborców. Z obywateli miejskich zaledwie 12 przybyło na salę, a między nimi ksiądz dziekan Kegel i ks. licencyat Wojciechowski. Natomiast z okolicy stanęło kilkudziesięciu włościan, oraz ks. Szprenger z Kobierna, ks. Wróblewski z Lutogniewa i ks. Dandelski z Kobylina.

Delegatem wybrano księdza Wróblewskiego, a zastępcą dr. Kutznera z Kobylina.

Kandydatami na posłów do sejmu zostali wybrani:

1) Ks. dr. Jażdzewski,
2) Książę Zdzisław Czartoryski,
3) Stanisław Motty z Poznania.

W smutném położeniu

znajdują się nasi bracia w Prusach Zachodnich. Nie potrzebujemy tego dowodzić licznemi słowami, wystarczy powtórzyć następujące przez p. M. Kalksteina do polskich gazet zachodnio-pruskich rozesłane

Ogłoszenie.

„Zapowiedziane na dzień 26 b. m. zebranie przedwyborcze w Starogardzie w lokalu Deutsches Haus niestety odbyć się nie może dla tego, że właściciel onegoż p. Christen pod dniem 22 b. m. doniósł niżéj podpisanemu, że przez wyższe osobistości ostrzeżony został, aby lokalu na ten cel nie oddawał. Ponieważ także wszyscy inni właściele hoteli i zajazdów w Starogardzie z podobnych powodów stanowczo wzbraniali się użyczyć lokalu, a jeden z nich nawet wprost oświadczył, że wysłannik *osoby w każdem miasteczku nader wielki wpływ mającéj* pod słowem honoru odebrał przerzeczenie nie wynajmowania lokalu Polakom na ów cel, zmuszeni jesteśmy zebranie przedwyborcze na powiat Starogardzki i Tczewski odłożyć na czas późniejszy, o czém niebawem specyalne wyjdzie doniesienie.

Klonówka d. 23 sierpnia 1887.

Z polecenia
M. Kalkstein,
mąż zaufania
na powiaty Starogardzki i Tczewski“.

Tak się postępuje z obywatelami państwa, którzy w obec prawa stoją na równi z poddanymi niemieckiéj narodowości! O ile wiemy, to nawet socyaliści nie byli nigdy w kłopocie o wyszukanie lokalu, w którymby się pomiędzy sobą porozumieć mogli. Widać, że choć p. Puttkamer ustąpił, to zaszczepiony przez niego duch działa daléj. Fakt to, który w Izbie trzeba będzie poruszyć koniecznie.

Z dyecezyi chełmińskiéj.

(*Kulturkampf w nowéj postaci — a stanowisko nasze.)*

Napisał ks. U.

(Ciąg dalszy.)

II.

Lecz zkąd Kościół rości sobie prawa do dzieci? Nic łatwiejszego, jak odpowiedź na to pytanie. Założycielem Kościoła katolickiego nie jest ani Mahomet, ani Luter, ani Kalwin, ani Henryk VIII, ani Gustaw Adolf, lecz sam Pan Jezus, Bóg-człowiek. Jest to fakt historyczny, którego żadnemi sofismatami obalić nie można. Twierdzenia zaś, jakoby Kościół katolicki odpadł od wiary Chrystusowéj, są czystemi majaczeniami heretyckiemi, bo jeżeli Chrystus jest Bogiem i powiedział, że „bramy piekielne nie przemogą Kościoła“, jeżeli to prawda, że Kościół jest „filarem i utwierdzeniem prawdy“, to jakże mógł Kościół katolicki czyli Chrystusowy pobłądzić i odpaść od wiary prawdziwéj? Jeżeli odpadł, to Chrystus skłamał, a jeżeli Chrystus skłamał, nie jest Bogiem, tylko prostym oszustem, a świat chrześciański nierozumny, że mu jeszcze wierzy. A więc wróćiby się chyba trzeba do pogańskiego bałwochwalstwa, a że to głupstwo, do bezdennego niedowiarstwa i ateuszostwa: oto zdrowa logika i prosta konsekwencya. Bądźmyż więc i my logicznymi: jeżeli chcesz być chrześcianinem, to bądź katolikiem, bo po cóż wymyślasz sobie nowe i różne wiary, gdy powiedziano w Piśmie św.: „Jeden Bóg, jeden chrzest, jedna wiara?“

Mówiąc więc o Kościele, mówimy tylko o jedynie prawdziwym Kościele katolickim. Lecz skądże ten Kościoł ma prawo do dzieci? P. Jezus „najprzód czynił, a potém nauczał“, a jak św. Grzegorz Wielki Papież mówi: „ipsa etenim eius facta praecepta sunt“ — same jego czyny są nauką. Św. Mateusz opowiada nam następujące zdarzenie: „Onego czasu przyniesiono Jezusowi dziatki, aby ręce włożył na nie i modlił się. A uczniowie łajali im. Lecz Jezus rzekł im: Zaniechajcie dziatek a nie zabraniajcie im przychodzić do mnie; albowiem takowych jest królestwo niebieskie. A gdy włożył na nie ręce, poszedł z onąd.“ (Mat. XIX, 13—15). A już przedtém (albo i potém, gdyż wiadomo, że Ewangeliści chronologii się nie trzymają), kłócą się uczniowie między sobą o pierwszeństwo w królestwie niebieskiem i przychodzą do Jezusa po rozstrzygnięcie, mówiąc: „Kto mniemasz większym jest w królestwie niebieskiém?“ A Jezus wezwawszy dziecięcia, postawił je w pośrodku ich i rzekł: Zaprawdę powiadam wam, jeśli się nie nawrócicie i nie staniecie się jak dziatki, nie wnijdziecie do królestwa niebieskiego. Ktokolwiek się tedy uniży, jak to dzieciątko, ten jest większy w królestwie niebieskiém. A ktoby przyjął jedno dzieciątko takowe w imię moje, mnie przyjmuje. A ktoby zgorszył jednego z tych małych, którzy we mnie wierzą, lepiéj mu, aby zawieszono kamień młyński u szyi jego i zatopiono go w głębokości morskiéj. Biada światu dla zgorszenia!“ (Mat. XVIII, 1—7). Oto pycha uczniów upokorzona a nauka prześliczna Apostołom dana, jak im troska o dobro dziatek na sercu leżeć powinna! — Nareszcie wstępując do nieba P. Jezus taki Apostołom zostawił testament: „Idąc na wszystek świat, opowiadajcie Ewangelią wszemu stworzeniu“ — ma się rozumieć wszystkim ludziom bogatym i ubogim, panom i sługom, mężczyznom i niewiastom, dorosłym i dzieciom. — Zrozumieli też dobrze Apostołowie, a przez nich Kościoł katolicki, naukę Zbawiciela i po wszystkie czasy troszczył się i troszczy Kościoł według rozkazania Pańskiego o młode pokolenia. Nowo narodzone dzieci przyjmuje Kościoł na chrzcie św. na łono swoje, daje im na opiekunów rodziców chrzestnych, upomina ojca i matkę aby pilnie czuwali nad życiem małego niemowlęcia i od młodości przyuczali dźwigać słodkie jarzmo Pańskie. Kościół dla dziatek zakłada ochronki, domy podrzutków, szkoły parafialne, szkoły gimnazyalne, akademie, a dziatwa garnie się do onych przybytków przytułku i oświaty. Kościoł ma wszelkie prawo do tego, gdyż mandat Boży brzmi: „A ktoby przyjął jedno dzieciątko takowe w imię moje, mnie przyjmuje.“ Kościoł ma prawo do tego, gdyż mając nauczać wiary Chrystusowéj i opowiadać Ewangelią wszemu stworzeniu, musi mieć koniecznie i prawo do środków prowadzących do celu, jakiemi są szkoły i nauki. Kto więc Kościołowi w téj sprawie robi trudności, stawia opór, przeszkody, ten targa się na porządek przez samego Boga ustanowiony.

Za czasów pogańskich państwa i rządy nie wiele się troszczyły o młodzież i szkoły. Prywatni ludzie zajmowali się kształceniem młodego pokolenia. Kto uczył, jak uczył i czego uczył — o to sobie rządy nie łamały głowy. I sławne naonczas i jeszcze w czasy chrześciańskie sięgające kwitnęły szkoły w Atenach, Aleksandryi, Antyochii, Jerozolimie, Rzymie. Gdy nareszcie pogaństwo zniknęło z oblicza ziemi, wędrówki ludów ustały a Kościoł katolicki barbarzyńców ochrzcił i pozyskał dla wiary Chrystusowéj, zakładał wszędzie, gdzie stopą stanął, biskupstwa, parafie, klasztory, kościoły, a w cieniu tychże budował szkoły, gdzie zakonnicy i kler świecki uczyli dziatwę czytać, pisać, uczyli i wiary św.

Kościołowi, jego szkołom i klasztorom mamy do zawdzięczenia przechowanie klasycznych dzieł nauki i sztuki, na których i za naszych czasów wszystkie pokolenia się kształcą.

Słowem szkoła jest własnością Kościoła, bo on odziedziczył ją po pogaństwie, on ją oczyścił od niedorzeczności pogańskich, on ją wypielęgnował i prowadził za rękę aż do nowszych czasów. Kościołowi było z tém dobrze i szkole dobrze. Dopiero gdy z Lutrem przyszła na świat tak zwana pseudo-reformacya, w całéj Europie piekielna zawrzała walka, pewna część narodów odpadła od Kościoła katolickiego i poddała się pod wszechwładzę państwa, nastąpił rozkład, pomięszanie wszelkich dotychczasowych stosunków i począł się psuć stosunek Kościoła do szkoły. — Humaniści podkopali powagę Kościoła i przygotowali grunt pod reformacyą, reformacya powaliła powagę Kościoła na ziemię. Z łona reformacyi wylągł się panteizm, racyonalizm, febronianizm, a następnie józefinizm, pokutujący dotychczas w Austryi, który szkołę zbezcześcił i uczynił nędznem narzędziem państwa, zepsuł i skorumpował. Z buntu przeciwko Kościołowi wylęgło się tajne sekciarstwo, masonerya, tak zwani filozofowie i Janseniści, duchowni ojcowie krwawéj rewolucyi francuskiéj, któréj dzikie orgie wygnały ze szkoły Boga i kapłana.

Po burzy napoleońskiéj, gdy się państwa europejskie ustaliły, odzyskał Kościół choć po części wpływ na szkołę. Już Napoleon I rzekł do pewnego kapłana, że chciałby, aby ów kapłan rozszerzył swój wpływ na całą młodzież francuską, a wtenczas byłby spokojniejszy o przyszłość kraju. Wielki mąż, minister francuski Thiers w 1839 r. oświadczył w sejmie, że jest gotów szkołę oddać Kościołowi. Kiedy w r. 1850 upadł monopol państwa co do szkoły, zawołał Thiers, że ta szkoła jest dobra, która stoi w cieniu zakrystyi. W komisyi sejmowéj wyrzekł te mądre słowa: „Żądam, aby wpływ proboszcza był wielki, większy aniżeli dotychczas, bo wiele się od niego spodziewam, że dobra filozofia się przezeń rozszerzy, ucząca, że człowiek na to jest na świecie, ażeby cierpieć; nie owa filozofia ucząca człowieka: używaj. Powtarzam: nauka w szkole tylko wtenczas wyda dobre owoce, jeżeli duchowieństwo będzie miało wielki wpływ na szkołę."

(Ciąg dalszy nastąpi).

Nauka religii św. w szkołach elementarnych.

III.

(Missio canonica. Wyznaczanie podręczników do wykładu i nauki religii św. Nabożeństwo szkólne. Język szkólny.)

(Dokończenie.)

Ważnym dokumentem historycznym, ilustrującym dosadnie walkę przeciwko Kościołowi katolickiemu, jest także wydane przez rejencyą monasterską za naczelnego prezydyum Kühlwettera rozporządzenie z dnia 1 kwietnia 1875 roku. Ponieważ władza biskupia rozporządziła, aby po każdéj mszy odmawiano na klęczkach *modlitwę* — chodzi tu o nakazaną przez Papieża modlitwę z intencyą, aby Bóg złagodził cierpienia katolickiego Kościoła, — przeto nauczycielom i nauczycielkom pod zagrożeniem dyscyplinarnego procesu zabroniono prowadzać uczniów i uczennice na nabożeństwo, ponieważ — jak mówiono — „tego w interesie dyscypliny szkólnéj dłużéj znosić nie można!" — Co się tyczy nabożeństwa szkólnego w dnie powszednie, to minister Falk w rozporządzeniu z dnia 2 października 1875 r. zasadę swoją, że katolickie nabożeństwo dla młodzieży szkólnéj stoi pod wyłącznem panowaniem państwa, przeprowadził o tyle, iż pozwolił tylko, aby odprawiana aż do owego czasu, tak zw. msza szkólna, trwająca pół godziny, odbywała się odtąd najwyżéj dwa razy tygodniowo; nauczyciele i dzieci klas wyższych mają z polecenia państwowéj władzy nadzorczéj uczęszczać na nią; powiatowy inspektor szkólny, odnośnie rejencya królewska, decydują w danym razie o dyspensowaniu od tego obowiązku i o chwilowém zawieszeniu nabożeństwa. Co do innych dni powszednich — a jeżeli w sprawie czasu mszy szkólnéj z duchowieństwem porozumienie nastąpić nie może, co do wszystkich dni powszednich — i co do dzieci niższych klas rozporządził p. minster, aby nauczyciel przed rozpoczęciem nauki przedpołudniowéj odmówił z dziećmi krótką modlitwę. To fatalne zapatrywanie zostało jednak już pod następcą dr. Falka, ministra oświaty Puttkamera złagodzone. W rozporządzeniu z dnia 18 października 1879 powiedziano, że, gdzie dotychczas taki był zwyczaj, szkólne dzieci katolickie i nadal przed rozpoczęciem nauki szkólnéj w towarzystwie i pod nadzorem nauczycieli uczęszczać mają na nabożeństwo kościelne.

Ale nie wolno dzieciom chodzić na nabożeństwo, jeżeli odprawiający mszą ksiądz nie jest lokalnym inspektorem szkólnym, i dopuszcza się nieprawidłowości, które przeszkadzają regularnemu udzielaniu nauki szkólnéj. Powód: ponieważ rząd królewski, gdy *duchowny* katolicki nie jest inspektorem lokalnym, nie ma środka, za pomocą któregoby go mógł zmusić do przestrzegania *kościelnych obowiązków*!

Ten powód przedstawia ustawę o inspekcyi szkólnéj z roku 1872 w oryginalném świetle; zdradza on intencye, które przedtém nie śmiały się wydobyć na światło dzienne.

Te rozprządzenia szkólnéj władzy nadzorczéj pokazują, jak dziwaczne konsekwencye pociąga to za sobą, gdy szkoła odłączona jest od Kościoła, a mimo to ma pozostać zakładem, wychowującym w bojaźni bożéj.

4) Jeszcze słówko o *języku szkólnym*. *Prawnych* przepisów nie ma tutaj, wyjąwszy § 68 szlezwicko-holsztyńskiéj ordynacyi szkólnéj z roku 1814. Tam rozporządzono, że w niemieckich szkołach ma być wyłącznie używanym dyalekt górnoniemiecki; „*w duńskich* szkołach księstwa szlezwiskiego" natomiast „ma się — jak to się to samo przez się rozumie — mówić jedynie po *duńsku*." Trzeba pamiętać, że Szlezwik-Holsztyn był wtedy pod panowaniem duńskiém. W wywodzie niniejszym zastanowimy się jedynie nad językiem szkólnym w nauce religii. Co do téj nauki „rozumie się samo przez się", że ona w języku ojczystym udzielana być powinna. Jeżeli dzieci mają zrozumieć nauki religii, jeżeli je sobie mają zapisać w sercu, natenczas niezbędną jest rzeczą, aby nauki te wykładane im były w języku dla nich zrozumiałym. Nauczyciel, który albo nie może, albo któremu nie wolno mówić z niemi w tym języku, nie *może* przemówić do serca dzieci. Jego wykład pozostanie dla nich niezrozumiałém, martwém słowem. Czas zużyty na tego rodzaju naukę religii jest po prostu stracony, dzieci przez taką naukę nie przejmą się prawdziwą bojaźnią bożą; upada także wszelka podstawa wychowania ich na dobrych obywateli państwa; z dzieci takich, jeżeli skąd inąd nie będą miały dostatecznéj sposobności nauczenia się religii, wyrośnie ludność dzika, niebezpieczna dla państwa. Rozporządzenia administracyjne, doprowadzające do takich rezultatów, są krzyczącą niesprawiedliwością względem dzieci, są eksperymentem politycznym, który się dla państwa samego może stać bardzo niebezpiecznym. Dodać zaś do tego należy, i to jest ze stanowiska prawnego decydującém, że Kościoły mają prawo kierować samodzielnie nauką religii, że kierownictwo to atoli jest niemożliwém bez prawa oznaczenia języka, w którym nauka religii ma być udzielana, i że państwo Kościołom przepisywać nie może, w jakim języku udzielać mają naukę, nad którą przysługuje im kierownictwo. Tylko Kościołom więc, odnośnie ich kierującym organom przysługuje prawo decydowania o języku wykładowym w religii. *Czy atoli udzielanie téj nauki przyniesie jakie rezultaty, jeżeli dzieci nie będą się uczyły w szkole czytać i pisać w języku ojczystym, na to niech sobie każdy nieuprzedzony pedagog sam odpowie.*

Francya a Włochy.

Zatarg francuzko-włoski przybiera coraz groźniejsze rozmiary. Dotychczasowa postawa Francyi, bynajmniéj nie zdradza skłonności do ustępstw. Włochy zaś wspierane przez sprzymierzone mocarstwa zaszedłszy tak daleko, także już cofnąć się nie mogą, niechcąc okryć się śmiesznością i stracić to trochę zdobytego z wielkim mozołem znaczenia. Pan Crispi w niemiłych jest więc opałach, o czem najlepiéj przekonać się można z niezwykłéj ruchliwości, jaką w ostatnim czasie okazuje. Przed kilku dniami był w Friedrichsruhe, ażeby zasięgnąć rady wielkiego swego przyjaciela, ale zabawiwszy zaledwie dzień cały, podążył napowrót do Włoch. W Karlsbadzie, gdzie bawi obecnie rodzina jego, nie długo się zatrzyma, bo spieszno mu do Rzymu, gdzie król Humbert z niecierpliwością powrotu jego oczekuje.

Po wyjeździe pana Crispiego zmieniły półurzędowe dzienniki niemieckie a przynajmniej pewna ich część, ponownie front, i o ile dawniej starały się nadać odwiedzinom włoskiego prezesa ministrów niesłychanè znaczenie polityczne, o tyle pragną obecnie przedstawić je jako zwykły akt przyjacielskiéj grzeczności. Nie przeczą wprawdzie, że przy téj sposobności poruszono także mimochodem o to lub owo „nieporozumienie," ale twierdzą, iż głównym powodem i celem podróży nie były sprawy polityczne. Wiadomo atoli ogólnie, jak mało podobnym matactwom niemieckiéj półurzędowéj prasy można dać wiary, to téż nikt nie wątpi, że głównym przedmiotem odbytéj w Friedrichsruh konferencyi, był zatarg *francuzko-włoski*.

„Das bisschen Massowah", jak prasa niemiecka z ironią nazywa przedmiot dzisiejszego zatargu, nie zdoła prawdopodobnie zakłócić spokoju europejskiego, zwłaszcza że francuzki minister Goblet cofnął się już zręcznie na drugi plan, wysuwając na pierwszy energiczny protest sułtana tureckiego przeciwko aneksyi włoskiéj. Drobna ta na pozór sprawa jest atoli bardzo ważnym symptomatem politycznéj przepaści, jaka się z biegiem lat pomiędzy Francyą a Włochami wytworzyła.

Głównym powodem wszelkich nieporozumień i niesnasków, jest współzawodnictwo obu państw na *morzu Śródziemném*, na którem Francya od wieków dzierżyła pierwszeństwo tak pod względem handlowym jako téż politycznym. Dzisiaj stosunki się zmieniły. „Zjednoczone" kosztem krwi francuzkiéj Włochy stały się niebezpiecznym dla Francyi konkurentem. Interesa obu państw przez lat wiele ścierały się w cichości, aż spotkały się otwarcie na wybrzeżu północno-afrykańskiém. Włochy nabrawszy siły i znaczenia zapragnęły zaopatrzyć się co rychléj w odpowiednie pole zbytu dla nadmiaru swéj produkcyi i z natury położenia swego zwróciły najpierw uwagę swą na Afrykę północną, gdzie pod rządami de nomine podległych Turcyi a de facto niezależnych bejów wegetowały w zupełnym wewnętrznym rozstroju dwa państwa *Tunis* i *Tripolis*. Przedewszystkiém chodziło Włochom o Tunis, gdzie od lat wielu osiadła znaczna ilość Włochów. Rząd włoski bynajmniéj nie ukrywał swych aneksyjnych zamiarów, ale ociągając się z ich wykonaniem, doczekał się niebawem tego, że Francya z przed nosa Tunis mu zabrała i przyłączyła do sąsiednich swych posiadłości algierskich.

Włochy na razie nic przeciwko temu uczynić nie mogły, stały bowiem wówczas zupełnie odosobnione i nie posiadały dosyć siły do zmierzenia się z potężnym rywalem. Ale krok ten Francyi oburzył Włochów do żywego i zerwał od razu całą resztę sympatyi, jaka dotąd jeszcze wiązała oba te państwa. Odtąd odsuwały się Włochy coraz więcéj i widoczniéj od zachodniego swego sąsiada i przechyliły się na stronę Niemiec i Austryi, aż wreszcie pragnąc pozyskać silny punkt oparcia, przystąpiły do potrójnego przymierza. Politycy włoscy sądzili, że krok ten wstrzyma Francyą od dalszych aneksyi na wybrzeżach morza Śródziemnego i Włochom otworzy wolniejsze pole do działania. Zresztą nie wiele już tam jest do nabycia; z całych dawniéj tureckich posiadłości pozostał na razie *Tripolis* niezajętym i ku niemu téż zwróciły się pożądliwe oczy polityków „Włoch zjednoczonych".

Tak rzeczy stały, gdy wybuchł spór o Masowę, który jest niczém inném, jak tylko objawem obopólnéj goryczy i nienawiści. Francya śledziła baczném okiem wszelkie postępy kolonialnéj polityki włoskiéj, i nabrała widocznie przekonania, że po za „tém źdźbłem Masowy" ukrywają Włochy zamiar aneksyi Tripolisu. Ufny w dyplomatyczną pomoc Rosyi, zajął więc dzisiejszy rząd francuski bardzo stanowcze względem zakusów włoskich stanowisko. Wyjazd ministra Crispiego do Friedrichsruhe zwiększył jeszcze nieufność Francyi, a bezwzględne postępowanie Włoch w sprawie masowskiéj oburzyło kraj cały. Dzisiaj Francya przygotowuje się na wszelkie wypadki. Jak donoszą telegramy, zbiera się na morzu Śródziemnem potężna eskadra francuska, która niebawem stanie na stopie wojennéj. Wprawdzie zaręcza rząd i cała prasa, że celem zbrojeń tych jest tylko nadzwyczajne ćwiczenie, ale mało kto temu daje wiarę. Być może, że Francya zamierza jedynie przeszkodzić w danym razie włoskiéj aneksyi Tripolisu, ale zdaje się, że we Włoszech samych groźniejszego obawiają się niebezpieczeństwa, czego dowodem nagły i rychły powrót p. Crispiego.

Pomimo to nie należy się obawiać nagłego starcia. Naprężone stósunki polityczne chwili dzisiejszéj skłaniają polityków do coraz chłodniejszéj rozwagi. Jedna bowiem iskra spowodowaćby mogła ogólny wybuch. Jest więcéj niż prawdopodobném, że i książę Bismarck radząc p. Crispiemu w sprawie masowskiéj bynajmniéj nie ustępować, polecił mu równocześnie *nie pomnażać powodów* zatargu. Chociaż bowiem dzisiaj jedynem życzeniem Niemiec jest zadać cios jak najdotkliwszy dyplomacyi francuskiéj i sprzymierzonéj z nią dyplomacyi rosyjskiéj, to zbyt wiele posiadają tam rozwagi, ażeby właśnie w takiéj chwili, jak dzisiejsza, nie pomnażać kwestyi spornych, któreby w końcu doprowadzić musiały do krwawego wybuchu. Ale chociażby i masowski zatarg udało się złagodzić i usunąć, to możliwość włosko-francuskiéj wojny byłaby jedynie odroczoną, ale nie usuniętą. Nienawiść wzajemna zbyt silne już zapuściła w obu krajach korzenie, a ustawiczne ścieranie się żywotnich interesów francusko-włoskich uczyni z biegiem lat katastrofę nieuniknioną.

Obwody komisarskie w nowych powiatach
w obwodzie rejencyi poznańskiéj.

(Dokończenie.)

XX. ***Powiat poznański zachodni*** obejmuje miasto Stęszewo, a dzieli się na trzy obwody komisarskie:

1) Komorniki,
2) Sady,
3) Stęszewo.

1) Obwód komisarski komornicki obejmuje:

A. *Gminy wiejskie.*

Chomęcice leśnictwo kr., Dębiec, Dąbrowa, Dopiewiec, Dopiewo, Fabianowo, Głuchowo, Gołuski, Junikowo z Rudnicą, Komorniki, Kotowo, Lasek, Łęczyca, Ławica z Edwardsfelde (?) i Marcelinem, Luboń, Palędzie, Plewiska, Polityka, Skórzewo, Świerczewo, Waleryanowo z Rosnowskim Młynem, Więckowice, Wiry i Wirki, Wysogotowo, Żabikowo, Zakrzewo.

B. *Dominia.*

Dąbrówka, Dopiewiec, Dopiewo, Dębina leśnictwo, Rosnowo, Sierosław z Pokrzywnicą, Więckowice, Wiry.

2) Obwód komisarski Sady obejmuje:

A. *Gminy wiejskie.*

Baranowo, Bytkowo, Ceradz kościelny, Cerekwica, Edmundkowo, Golęczewo, Góra, Kobylniki, Kokoszyn, Krzyżowniki z Michałowem, Krzyszkowo, Lusówko, Lusowo, Małe, Mrowino, Napachanie, Pamiątkowo i Witołdzin, Pawłowice, Przybroda, Psarskie, Rogierówko, Rumianek, Sady, Sobiesiernia, Sobota, Starzyny, Swadzim, Tarnowo, Złotkowo.

B. *Dominia.*

Cerekwica, Chyby, Golęczewo, Góra, Jankowice, Mrowino, Kiekrz ze Starzynami, Lusówko, Lusowo, Napachanie, Ottowo, Pamiątkowo, Pawłowice, Rokitnica, Rostworowo, Rumianek, Sobiesiernia, Sobota, Swadzim z Sadami, Tarnowo, Wielkie, Złotniki, Żydowo.

3) Obwód komisarski stęszewski obejmuje:

A. *Gminy wiejskie.*

Będlewo, Chmielniki, Chomęcice z Wypalankami, Stare Demanczewo, Nowe Demanczewo, Dębno wieś, Dębno kolonia, Jeziórki, Konarzewo, Krąplewo, Lisówki, Łódź, Mirosławki, Modrze, Piekary, Rosnowskie Olędry z Jarosławcem, Sapowice, Słupia, Małe Srocko, Strykowo, Tomice, Trzcielino Szlacheckie, Trzcielino Duchowne, Trzebaw, Twardowo, Witobel, Wronczyn, Zamysłowo, Zaparcin.

(88)

VETO!

POWIEŚĆ

ADAMA KRECHOWIECKIEGO.

Tom pierwszy.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 195.)

I rzeczywiście — w téj upragnionéj chwili, w któréj najgorętsze jego życzenia spełnić się miały, Kazanowski pogrążony był niemal w rozpaczy. Objawiająca się już od dawna ciężka choroba, która go nieraz przytomności pozbawiała, a groziła kalectwem, coraz częściéj ponawiała swoje napady. Silny organizm walczył z nią jeszcze, ale coraz słabiéj. Przed miesiącem zdawało się już, iż paraliżem jest tknięty, a jakkolwiek obawy okazały się tym razem płonne i siły wrychle wróciły, Kazanowski wszakże z coraz większą trwogą spoglądał w przyszłość, która dla niego i dla ukochanéj przezeń istoty stać się mogła nieprzerwaném pasmem dni ciężkich.

Była chwila, że widząc siebie tak chorym, zgnębionym, postarzałym przedwcześnie, chciał zerwać zamierzony związek z Halszką; ale król ani o tém wspominać sobie dozwolił. Woli królewskiéj oprzeć się nie zdołał i na żądanie Władysława, tając przed wszystkimi postępy swéj choroby, która wszakże znękaną twarz jego piętnem boleści znaczyła, stanął wreszcie u ołtarza, nie śmiąc spojrzeć na tę, którą całą duszą miłował, a którą miał przykuć na całe życie do siebie na ciągłą niedolę. I w zrozpaczonéj swéj duszy przysięgał uroczyście, że nie będzie na świecie poświęcenia, któregoby dla Halszki nie uczynił, iż życie jéj otoczy blaskiem, świetnością, przepychem monarszym, że będzie dla niéj dobrym, wyrozumiałym, przebaczającym.... Tém przyrzeczeniem koił wyrzuty sumienia, a jednak drgnął cały i zachwiał się na nogach, gdy ksiądz Biskup oracyą skończywszy, zaczął mu dyktować sakramentalne słowa przysięgi....

Za chwilę wszystko było skończone i cały orszak wśród dźwięków muzyki, okrzyków i salw armatnich, wyruszył z kościoła do pałacu wojewody mińskiego.

Pan Słuszka wystąpił iście po królewsku. W wielkiéj sali pałacu ustawiono trzy stoły, z których pierwszy wzniesiony na czterech wielkich gradusach i przyozdobiony dwiema piramidami cukrowemi, malowanemi w różne kolory, a przedstawiającemi allegorye do uroczystości zastósowane, przeznaczony był dla króla, nowożeńców i najprzedniejszych gości. W pośrodku tego stołu biła fontanna, a wytryskiwały z niéj wody pachnące; poniżéj ustawiono dwa inne stoły przez całą długość sali, pięknie ozdobione i bogatą lśniące zastawą. W galeryi na końcu sali znajdowała się ukryta muzyka, która przez cały czas uczty wdzięczne przygrywała melodye.

Jeden z najprzedniejszych dworzan pana wojewody stał za krzesłem królewskiém, pod baldachinem umieszczoném, i spełniał funkcye krajczego. Odziany był w suknię ceremonialną, z materyi jedwabnéj, kosztownem futrem podbitą; obok niego stał stos wielki srebrnych, pozłacanych talerzy, które on za każdym półmiskiem podawał królowi, wprzód przetarłszy kawałkiem chleba; ten zaś wrzucał w przygotowany kosz srebrny.

Tę samą funkcyą spełniał stojący za krzesłem Halszki Władysław Siciński, jako dworzanin jéj nowo-zaślubionego małżonka. A stojąc tak po za nią, oka z niéj nie spuszczał, dziwiąc się w duszy jéj bladości i wyraźnemu na twarzy smutkowi.

Od kiedy zaliczony został do dworu pana stolnika koronnego, Władysław nie miał jeszcze sposobności oglądać takiego przepychu. Dwór wprawdzie Kazanowskiego był liczny; darowany przez królewiców polskich pałac w Warszawie, urządzony był ze wspaniałością iście monarszą, ale takiéj wystawy bogactwa, takiego zgromadzenia najświetniejszych rycerzy i panów, Siciński jeszcze nie widział. Toż zachwyconém okiem tonął w téj świetności, a mimowolnie w duszy jego budziła się żądza, aby kiedyś zasiąść samemu w tém gronie, zająć miejsce wśród najpierwszych. Ambicya jego sięgała wysoko, bo też dotychczas szło mu wszystko łatwo, od kiedy z dworu birżańskiego na szerszy świat się dostał. Pan stolnik koronny zaszczycał go łaską widoczną, dla jego pięknéj postawy poruczał mu takie funkcye, w których najłatwiéj mógł się ze swoją urodą pokazać; cenił w nim też wymowę gładką i spryt niezwykły. Ale to nie wystarczało już Władysławowi; gniewało go to nieraz, że pan stolnik do poufałości z sobą nie przypuszczał go nigdy i żadnych zwierzeń nie czynił. Kazanowski zamknięty w sobie i dumny, na cały ten tłum dworzan, który go otaczał, spoglądał z góry; — Władysław czuł instynktownie, że jeno nadzwyczajnym okolicznościom zawdzięczaćby mógł swoje na téj drodze wyniesienie. Inaczéj pójdzie utartym śladem innych dworzan, a tego dla siebie nie pragnął, — żądając więcéj: wyniesienia i zaszczytów.

Rady, jakich mu niegdyś imćp. Godziemba udzielał, coraz częściéj mu się przypominały. „Zbadaj słabość tego, od kogo zależysz — mówił mu stary dworzanin — posiądź tajemnice jego, a gdy w ten sposób staniesz się mu niebezpiecznym, lepiéj wyjdziesz na tém, niżbyś miał długie lata trawić na wiernej i skwapliwej służbie"....

Ale na dworze Kazanowskiego Władysław dotąd nic tajemnego dośledzić nie mógł. Tajemnicą zdawała mu się wprawdzie choroba p. stolnika, która gdy się objawiała, nie wpuszczano nikogo do komnaty chorego, prócz zaufanego lekarza i jednego ze starszych dworzan, imćp. Nakielskiego, który był krwią Kazanowskiemu blizki a jak grób milczący. Mówiono głośno, że p. stolnik cierpi na podagrę, cicho szeptano, iż epilepsyi doświadcza, ale nikt na pewno stwierdzić tego nie mógł.

Teraz wśród téj uczty wspaniałéj, spoglądając na schorzałą twarz stolnika i piękne, ale blade i dziwnie smutnie oblicze Halszki, Władysław czuł, iż jest blizkim tajemnicy, która go do upragnionego celu doprowadzić może. Wzrok jego młodzieńczy zachwycał się promienną urodą Halszki, w duszy budziły się zuchwałe myśli i pragnienia, zarazem zaś żal jakiś niewymowny i gniew, że on nawet spojrzeń swych na nią podnieść nie może, on, który w zarozumiałości swéj i pysze niższym lub gorszym od nikogo się nie czuł... Wspaniałe stroje panów i niewiast, przepych roztaczający się dokoła, oślepiający blask brylantów, coraz głośniejsza wrzawa biesiadników, głuszące dźwięki muzyki, upajały go jak wino.... Stał za krzesłem Halszki, a za każdem daniem zmieniając jéj talerz, pochylał się nieco nad nią i pełną piersią chłonął woń upajającą jéj włosów i ciała... Jeszcze nigdy żadna niewiasta nie wydała mu się tak ponętną....

Tymczasem uczta dobiegała kresu. Z początku obecność Króla, który sam zrazu zamyślony był i milczał, poruszony widocznie smutkiem swego ulubieńca, wstrzymywała wrzawę i wesołość biesiadników. Rozmawiano z cicha o ukończonéj wyprawie, ubolewano nad zgonem wielu dzielnych rycerzy, jak Denhoff, Estko i Wojewódzki, który w sam dzień oswobodzenia z takiém bohaterstwem bronionéj twierdzy padł rażony śmiertelnie kulą z muszkietu, — gdy powstał z miejsca Pac, Podskarbi Wielki Litewski i w te odezwał się słowa:

— Od dawna serce Najjaśniejszego Króla Jegomości przychylnym affektem przejęte ku panu stolnikowi koronnemu, szukało okazyi, aby mu ten afekt publicznie okazać. Szczególne merita imćp. stolnika a jego niczem niewzruszone przywiązanie szczególnéj też wymagają nagrody. Nagrodził mu już Najwyższy, sprawiedliwy Sędzia, dając mu towarzyszkę życia w jaśniejącéj urodą i cnotami jw. wojewodziance mińskiéj; do tego najwyższego daru przybywa i dar królewski, który jako osobliwéj zasłudze złożony, w osobliwym też i zgoła wyjątkowym objawia się kształcie..."

To mówiąc ruszył się pan Podskarbi z miejsca swego i poniósł ku Kazanowskiemu puhar wielki złoty, w którym się mieściła asygnacya królewska na dwadzieścia tysięcy...

Głośne okrzyki ozwały się zewsząd. Dziwiono się wspaniałości królewskiéj, a może niejeden byłby zazdrośnie sarkać już począł, a pytać, gdzie były owe osobliwe merita pana stolnika, lecz w tymże momencie zwróciło powszechną uwagę pięćdziesięciu dworzan w barwie wojewody, którzy poczęli roznosić wino w kryształowych dzbanach, na tacach złocistych.

Jednym szeregiem rozpoczęły się wiwaty, głoszone armatniemi salwami; za przykładem królewskim składano nowożeńcom bogate dary w brylantach, kosztownościach i kobiercach perskich. Rozwiązały się też usta do różnych oracyi. Tu naprzód powstał ksiądz Ale-

B. *Dominia.*

Będlewo, Chmielniki, Sapowice, Konarzewo, Modrze, Jeziórki, Skrzynki, Strykowo, Trzcielino Szlacheckie, Trzebaw, Wronczyn.

XXI. ***Powiat międzychodzki***

obejmuje miasto Międzychód i Sieraków, a dzieli się na obwody komisarskie:

1) orzeszkowski,
2) sierakowski.

1. Obwód orzeszkowski obejmuje:

A. *Gminy wiejskie.*

Stara Gorzyca, Białokosz, Białokosz Olędry, Bielsko, Chorzewo, Dąbrowo, Daleszynko, Wielowieś, Wielki Łężec, Kamionna, Mały Białokosz, Mały Łężec, Kubowo, Kolnicki Młyn, Kurnatowice, Kwilcz, Lipa, Lubosz, Lutomek, Mechnacz, Miłostowo, Mościejewo, Muchocin Olędry, Niemierzewo, Orzeszkowo, Popowo, Prusim, Rozbitek, Skrzydlewo, Śrem Tuczempe, Upartowo, Urbanówko, Wiktorowo.

B. *Dominia.*

Stara Gorzyca, Białokosz, Bielsko, Chalin, Dąbrówka, Gorzyn, Wielowieś, Wielki Łężec, Wielkie Mnichy, Mały Łężec, Kolno, Kurnatowice, Kwilcz, Ławica, Lubosz, Lutomek, Muchocin, Mościejewo, Niemierzewo, Orzeszkowo, Prusin, Rozbitek, Tuczempe, Witnchowo.

2. Obwód komisarski sierakowski obejmuje:

A. *Gminy wiejskie.*

Stary Zatum, Altmerine (?), Buchorzewo, Bukówce, Chorzempowo, Drzewiec, Dębowiec Olędry, Sowia Góra, Góra, Wielkie Chrzypsko, Wielki Lutom, Jaroszewo, Kaczlin, Kaplina, Małe Chrzypsko, Kobylarnia, Mokrzec, Mylin, Neumerine (?), Nowy Kamień, Nowy Zatum, Orle, Przemyśl, Radegosz, Radusz, Ryzin, Strzyźmin, Zwierzeniec, Tuchola.

B. *Dominia.*

Białcz, Międzychodzkie leśnictwo, Charcice, Grobia, Wielki Lutom, Izdebno, Orle, Śródka, Sierakowo folwark, Sierakowskie leśnictwo.

XXII. ***Powiat skwierzyński***

obejmuje miasta Bledzewo i Skwierzynę n. W., a dzieli się na obwody komisarskie:

1) Skwierzyński.
2) Przytocznią.

1. Obwód komisarski skwierzyński obejmuje:

A. *Gminy wiejskie.*

Stary Dworek (Althöfchen), Fafałda (Falkenwalde), Ociesze (Freude), Nadziejewki (Hoffnung), Jezierze, Kozy (Kaza), Krobidewko (Klein Krebbel), Zamłyńskie (Krebbelmühl), Krynica, Nowa wieś, Nowy dwór Olędry, Nowy folwark, Osiecko (Oscht), Pechlüge(?), Popowo (Pope), Piła, Swiniary wieś, Swiniary Olędry, Ziemsko (Semmritz), Trzebiszewo (Trebisch).

B. *Dominia.*

Stary Dworek, Nowa wieś, Nowy Dwór, Osiecko, Swiniary, Skwierzyńskie Leśnictwo, Ziemsko, Wiejce (Waitze), Wiejce Leśnictwo.

2. Obwód komisarski Przytocznia obejmuje:

A. *Gminy wiejskie.*

Stare Dłusko, Dębowiec Kolonia, Chemsko (Gollmütz), Goray, Krobidewo (Gr. Krebbel), Hersztop (Hermsdorf) Kalsko (Kalzig), Lubikowo (Liebuch), Maryanowo (Marienwalde), Nowa Gorzyca (Neu Görtzig), Nowe Dłusko, Orłowce, Przytocznia, Rokitno, Rosenthal(?) Olędry, Twierdzielowo, Striche(?) wieś, Striche(?) Olędry, Wierzbno (Wierzebaum).

B. *Dominia.*

Chemsko Goray, Hersztop, Kalsko, Dłusko (Lauske), Lubikowo, Nowa Gorzyca, Przytocznia, Rojewo (Rhyn), Rokitno, Striche(?), Wierzbno.

---

ksander Waleryan Wysocki, Auditor S. Theologiae in Alma Academia Vilnensi, i wygłosił wspaniały panegiryk, w którym opowiadał o zamku nieśmiertelnéj chwały, dwanaście bram na kształt najwyższego nieba mającym, do którego pan stolnik koronny, Kazanowski, starosta borysowski, kozienicki, rumoński i t. d. imćp. wojewodziankę mińską, starościankę rzeczycką, oblubienicę sobie od Najwyższego przejrzaną i daną, szczęśliwie wprowadza....

Po takim wstępie wygłosił ksiądz Wysocki wymowną pochwałę pana stolnika, przedstawiając zarazem historyą domu Kazanowskich, gdzie sześciu starożytnym bohaterom odpowiada sześciu niemniéj sławnych Kazanowskich, — zakończył zaś prognostykiem szczęśliwości wszelkich z gwiazd i księżyca.

Za tym poszły innne wiwaty, a w końcu przemawiał raz jeszcze ksiądz Wysocki, przedstawiając: Niebo gwiaździste familii Słuszków, na którém nowa szczęśliwa konstellacya za przejrzeniem, zrządzeniem i błogosławieństwem Najwyższego świata Sprawcy, świat litewski i polski oświeciła.

Mowa ta kończyła się bardzo ozdobną oracyą do panny młodéj.

Już téż dania się skończyły, a liczne wiwaty coraz głośniejszą wywoływały wrzawę. Zaczém usługujący dworzanie na znak gospodarza zdjęli bardzo sztucznie zwierzchni obrus z zastawą ze stołu królewskiego, i ukazał się obrus drugi z atłasu białego, nicią srebrną i złotą przetykany, okryty najdoskonalszemi wetami i cukrami; stało tu kilkadziesiąt tac złocistych, pełnych konfitur i cukrów wszelkiego rodzaju.

Ale król ruszył się już z miejsca i wraz z najprzedniejszemi damami przeszedł do drugiéj sali, gdzie się niebarozpoczęły tańce.

(Ciąg dalszy nastąpi

Korespondencye Kuryera Pozn.

Kraków, 23 sierpnia.

(Zwiększenie dotacyi dla Akademii Umiejętności. — Z wyprawy historycznéj do Rzymu. — Reprodukcya „Kościuszki pod Racławicami. — Nowe utwory Kossaka.)

(□) Dotacya krakowskiéj Akademii Umiejętności była dotąd niewystarczającą. Uznano téż to w Wiedniu a cesarz rozporządzeniem z dnia 28 lipca r. b. zezwolił już — z zastrzeżeniem następnego konstytucyjnego stwierdzenia jego woli — aby, począwszy od r. 1889 dotacya roczna Akademii, która dotąd 10,000 złr. wynosiła, podwyższoną została do 16,000 złotych reńskich.

Jeżeli jak się tego na pewne prawie spodziewać można, w tym samym stosunku podwyższoną zostanie dotacya sejmowa, uposażenie Akademii, łącznie z funduszami z prywatnych dotacyi płynącemi, będzie przynajmniéj mogło zaradzić najgwałtowniejszym potrzebom naukowym a wtenczas będzie się téż można oddać niepłonnéj nadziei, że postęp na drodze badań naukowych okaże się zaraz w najbliższéj przyszłości bardziéj ożywionym i stanowczym. W takim bowiem razie nie tylko badania rzeczy krajowych z ramienia Akademii uskuteczniane, będą się mogły na szerszą odbywać skalę, ale i Wydawnictwa Akademii, cieszące się dotąd powszechném uznaniem, pojawiac się będą mogły w bardziéj przyspieszoném *tempo*. Nierównie téż częściéj będą mogły być przedsiębrane podobne wielkie wyprawy naukowe, w celu zbierania materyałów do dziejów polskich z najważniejszych źródeł zagranicznych, jakich wzorowy przykład mieliśmy w ostatnich latach w wyprawie, jaka się, pod przewodnictwem prof. Smolki do Rzymu odbyła.

O ważnych rezultatach, zyskanych przez wyprawę tą w czasie, kiedy prof. Smolka sam kierował pracami swych uczestników w Rzymie, czyniliśmy już dawniéj w korespondencyach naszych stósowne wzmianki. Teraz zdawał znów prof. Smolka na posiedzeniu Akademii Umiejętności w czerwcu i lipcu sprawę z czynności dopełniających, jakie pozostawieni w Rzymie dr. Korzeniowski i dr. Czermak z materyałów nagromadzonych w archiwum watykańskiem w roku przeszłym dokonali. Pierwszy z nich gromadził materyały z XVI wieku, głównie z czasów Stefana Batorego, jakich mu korespondencye Kardynała Bolognetta i Hieronima Bovio, nuncyuszów w Polsce za króla Stefana, tudzież korespondencye Possevina, Hozyusza i Commendoniego dostarczyły. Drugi dr. Czermak opracował w archiwum watykańskiem akta nuncyatury polskiéj z lat 1645—1660 i zebrał wiele ciekawych szczegółów do dziejów Unii i kozaczyzny.

Część tych ważnych zdobyczy ma się ukazać niebawem w wydawnictwie akademii, reszta, skoro się tylko znajdą na to wystarczające fundusze.

W dziedzinie sztuki mamy do zanotowania dwie świeże prace Juliusza Kossaka, które tu w téj chwili bardzo żywo wszystkich zajmują.

Donosiliśmy już dawniéj o zamiarze wydania taniéj reprodukcyi Matejki „Bitwy pod Racławicami," tak, żeby się i pod strzechy wieśniacze dostać mogła. Chodziło tylko o artystyczne wykonanie stósownego do téj reprodukcyi wzoru. ...ania tego dokonał Juliusz Kossak w prawdziwie świetny sposób. Akwarela jego, wystawiona w téj chwili w oknie jednego ze składów w Rynku, zwabia tysiące widzów, odchodzących z zupełném zadowoleniem. Wszystkie najpiękniejsze rysy obrazu Matejki są w akwareli Kossaka wybornie schwycone; charakter osób wiernie oddany, całość odznacza się przy tém tym wdziękiem, który oczy widza ku sobie pociąga.

Zadanie obznajmienia, za pomocą dokładnéj reprodukcyi, szerokiego ogółu nie tylko z treścią, ale i z artystycznemi zaletami obrazu mistrza Matejki, można więc już dziś uważać za godnie spełnione. Nadchodzą téż już ze wszystkich stron liczne zamówienia do zarządu Koła artystyczno-literackiego, który się wykonaniem chromolitografowanéj reprodukcyi obrazu Matejki podług wzoru Kossaka zajmuje.

Drugim utworem J. Kossaka, zajmującym tu bardzo szerokie Koła, jest „Bal marszałkowski." Jest to przedstawienie balu danego na uczczenie ś. p. Zyblikiewicza, wtenczas, kiedy z burmistrza krakowskiego powołanym został na urząd marszałka krajowego. Artysta wybrał chwilę najbardziéj zajmującą, kiedy starosta przybyłego wesela krakowskiego, prosi Zyblikiewicza o pozwolenie odtańczenia krakowiaka. Obraz ten wykonany dla prezydyum magistratu krakowskiego będzie równie dla miasta jak i dla całego kraju bardzo cenną pamiątką. Na widok publiczny dotąd wystawionym nie został, ma jednak być, jak nam zaręczają wiarogodne osoby, które go już w pracowni artysty oglądały, bardzo ładnie wykonanym i zajmuje mnóstwem dobrze portretowanych osób.

NIEMCY.

* Berlin, 24 sierpnia. „Kto tu ma być w pole wywiedzionym?" — zapyta się mimowoli każdy, kto przeczyta najnowszy artykuł organu kanclerskiego. Oto „Nordd. Allg. Ztg." stała się naraz gorącą wielbicielką jenerała Boulangera, którym dawniéj straszyła jak widmem złowrogiem wyborców niemieckich. Dzisiaj pisze organ kanclerski w polemice przeciwko dziennikowi londyńskiemu „Times", że rząd niemiecki bynajmniéj nie obawia się Boulangera i bulanżyzmu, przeciwnie uważa jenerała tego za *jedynie odpowiedniego do przywrócenia porządku we Francyi i zapewnienia pokoju.* Z tego, co dotychczas Boulanger mówił i pisał, wnosi naraz organ kanclerski, że zwycięztwo jenerała zapewni Europie pokój a Francyi porządek, jeżeli naturalnie zdoła jen. Boulanger dokonać tego, co dokonać zamierza i co dokonać obiecał. — Niespodziewany ten zwrot sympatyi organu kanclerskiego zastanawia wszystkich. „Nordd. Allg. Ztg" i jéj poplecznicy, zamierzają widocznie albo dzisiejszy rząd francuzki zaniepokoić, albo téż zdyskredytować nagłą tą sympatyą jenerała w oczach tych Francuzów, którzy uważali go dotąd za uosobienie idei odwetowéj. Że organ kanclerski nie wierzy na seryo w możliwość zwycięstwa stronnictwa generała Boulangera i że nie ma bynajmniéj zamiaru na seryo okazaną przyjaźnią mu się przypodobać, nie ulega najmniejszéj wątpliwości. „Abissele Falschheit" — powiada „Freisinige Ztg" — jest w każdym razie w niezwykłym tym objawie i zdaniu temu szczerze przywtórzyć możemy.

— *Żydowsko liberalny* „Berliner Tageblatt" otrzymał od korespondenta swego z Petersburga nadesłany artykuł, który nosi szumny tytuł „Cesarz Wilhelm a towarzystwo petersbugrskie," w którym autor skarzy się na postponownanie, jakiego doznawali wszyscy oficerowie i urzędnicy pochodzenia niemieckiego ze strony ekscentrycznych a niewykształconych Moskali-panslawistów. Z każdego wiersza artykułu tego przebija się tak wstrętny szowinizm narodowy, że nawet najobjektywniejszy cztelnik uczuje po przeczytaniu całego elaboratu niesmak trudny do określenia. Autor bowiem jest przekonany, że Niemcom dzieje się w Rosyi krzywda, boć ze względu na wszechstronną wyższość swoją powinni zajmować najpierwsze stanowiska i panować nad głupimi Słowianami. W końcu autor zaznacza, że po wyjeździe cesarza stósunki znacznie się dla Niemców rosyjskich poprawiły, co głównie przypisuje stanowczości i uprzejmości, z jaką cesarz Wilhelm w Peterhofie występował i pozyskał sobie szacunek Moskali, „którzy jedynie przed siłą zwykli się korzyć." Czy twierdzenie autora, jakoby stósunki Niemców w Rosyi po wyjeździe cesarza się poprawiły, są prawdziwe, wątpimy, a jeżeliby tak być miało, to spodziewać się jedynie można, że podobne szowinistyczne elaboraty żydowsko-liberalnych organów rychło Rosyi oczy otworzą.

— *Cesarz Wilhelm* odwiedzi w poniedziałek królewską rodzinę saską w zamku *Pilnitz.*

— *„Boersen-Ztg."* donosi, że w skutek zmian w armii ustąpi dotychczasowy minister wojny *Bronsart v. Schellendorff*, a miejsce jego zajmie dotychczasowy szef wojskowego gabinetu cesarskiego, jenerał Hahnke. Oba te urzędy na nowo zostaną złączone. Równocześnie donosi organ rzeczony, że niebawem zostanie 70 pułkowników i podpułkowników stawionych do dyspozycyi i zastąpionych młodszemi siłami.

— *Narodowo-liberalne dzienniki* donoszą, że książę Bismarck zamierza podobno zaprowadzić odrębne *odpowiedzialne ministerstwo stanu dla rzeszy niemieckiéj.* Pogłosce téj nie dajemy wiary, ponieważ podobna zmiana konstytucyi rzeszy zniszczyłaby od razu autonomią wszystkich poszczególnych państw i państewek.

— *Na tegoroczną* rewią cesarską przybędzie arcyksiążę austryacki *Albrecht* i wielki książę rosyjski *Mikołaj.*

— *Tak zwane* fundusze obroczne wynoszą dotąd przeszło 16 milionów marek, z których największa kwota przypada na archidyecezyą gnieźnińskopoznańską, bo blisko 1,750,000 marek, a na dyecezyą chełmińską 800 tysięcy marek.

— *Donosiliśmy* w swoim czasie, że jedna z południowych niemieckich Izb handlowych wysłała petycyą do księcia kanclerza, ażeby usunąć raczył niektóre utrudnienia paszportowe na granicy francuskiéj. Na to nadeszła obecnie odpowiedź, w któréj urząd kanclerski oświadcza, że petycyi téj ze względów politycznych uwzględnić nie może.

WŁOCHY.

* *Wiadomości z Watykanu.* Ojciec św. na dniu 23 b. m. przyjmował w poszczególnéj audyencyi p. Yzarduy, nowego sekretarza ambasady hiszpańskiéj przy Stolicy św.

Tegoż samego dnia przyjmował Papież w sali tronowéj członków rzymskiego komitetu wystawy watykańskiéj. Podziękowawszy im za gorliwe współpracownictwo w dziele wystawy, wręczył Leon XIII każdemu z członków komitetu wspaniały zegarek kieszonkowy na znak swéj życzliwości a następnie udzielił im apostolskiego błogosławieństwa.

HOLANDYA.

* Amsterdam, 21 sierpnia. Jak wiadomo, jest niederlandzki minister kolonialny, p. *Kochenius*, katolikiem i jako taki nie posiada względów prasy liberalnéj. W tych dniach doniósł on w urzędowym dzienniku swoim o wyjeździe nowego jenerał-gubernatora, p. *Pynacker Hardyka*, do Batawii i polecił go i przyszłe rządy jego modłom ludności krajowéj. To naturalnie wywołało niesłychaną burzę w dziennikach liberalnych, które unoszą się nad niebywałym faktem, ażeby minister wzywał ludność do modłów o pomyślne rządy nowo mianowanego gubernatora wysp indyjskich. Nie będziemy się tu rozwodzić obszerniéj nad śmiesznością uwag liberalnych, zaznaczymy jedynie, że stósunki indyjskich kolonii niederlandzkich są dzisiaj tego rodzaju, że więcéj niż kiedykolwiek wymagają opieki boskiéj. Dotychczasowe rządy liberalne nie przyczyniły się w niczém do pomyślnego rozwoju kolonii, przeciwnie, szerzyły jedynie upadek moralny we wszystkich dziedzinach administracyi i niezadowolenie wśród krajowéj ludności. Smutnym owocem rządów tych był najnowszy wybuch w prowincyi Bantam, gdzie doprowadzona rozmaitemi wyzyskiwaniami do rozpaczy ludność wymordowała wszystkich Europejczyków. Wprawdzie porządek na razie został przywrócony, ale czy lada chwilę płomień powstania nie ogarnie innych okolic, tego nikt zaręczyć nie może. Potrzeba więc wiele sumiennych starań i sprawiedliwych zabiegów, ażeby naprawić to, co liberalne rządy popsuły.

Echa z wód.

Z Cudowy, 18 sierpnia.

Otóż od kilkunastu dni jestem w Cudowie we wodach śląskich w hrabstwie Kłodzkiem położonych. Urocza ta miejscowość leży nader romantycznie, otoczona pasmem gór do koła, znajduje się w dolinie u stóp góry Heuszeuer. 1235 stóp nad powierzchnią morza położona, w téj saméj linii co Salzbrunn, cieszy się Cudowa tak łagodnym klimatem, powietrzem tak zdrowem, świeżem i czystem, iż nie dziw, że zyskała sobie nazwę śląskiego Meranu.

Natura nader bogato przybrała Cudowę w swoje strojne szaty i powaby. Najwspanialsze krajobrazy roztaczają się wokoło i są prawdziwą ucztą duchową dla oka wrażliwego na rzeczy wzniosłe, piękne i szlachetne. Sliczny park angielski, malowniczy i gustowny ogród różany zaliczyć można do prawdziwych ozdób wód tutejszych. Nader imponująco przedstawiają się w parku wszystkie te starożytne i wiekowe drzewa, jakoby patryarchowie z ubiegłych stuleci.

A jakże znowu błogo i rozkosznie człowiekowi w ogrodzie różanym! Zdala od zgiełku gości i dźwięków muzyki, odetchnąć, spocząć tutaj można swobodnie i podumać o swoich! Kilkanaście kroków za parkiem rozległe rozpościera się jezioro, kilka łódek kołysze się na jego toniach, zachęcając gości do przejażdżki po wodzie.

Obok tych wszystkich przyjemności, Cudowa najważniejszemu odpowiada celowi, leczeniu i uzdrowieniu chorych. Wody te już znane w 17 wieku są szczególnie sławne ze swoich alkaliczno żelaznych źródeł i kąpieli szlamowych, których używanie przynosi zdrowiu najpomyślniejsze rezultaty. Woda ta, wytryskująca w czterech miejscach z wielkim łoskotem, jest nader smaczną do picia i niemniéj przyjemną do kąpieli, gdyż sprawia kąpiącym pacyentom wrażenie, jakoby się w musującem zanurzali winie.

Troskliwą pomoc i opiekę znajdują chorzy od trzech tutejszych lekarzy. Radzca zdrowia dr. Szolz i dr. Jacob szczególném cieszą się zaufaniem.

Cudowa wiele zyskała ulepszeń pod teraźniejszymi właścicielami pp. Bertram, których staraniem jest podnieść z czasem te wody na wyższą skalę komfortu. Pomieszkań dla przybywających osób jest tutaj wiele, jedne piękne wille, drugie są skromniejsze o cenach przystępnych. Obiady w Cudowie są dobre i przez wszystkich ogólnie chwalone, mianowicie w hotelu Sterna. W ogóle życie tutaj nie drogie, jedynie wygórowana kurtaksa i kąpiele więcéj nadwyrężają kieszeń przybywających osób. — Wśród licznych gości różnych narodowości, wiele tu można napotkać Czechów, gdyż Cudowa leży na czeskiéj granicy. Jakże przyjemnie dla nas wśród obcego żywiołu słyszeć mowę naszych pobratymców, tak przypominającą język nasz ojczysty.

Lecz i nasza Polonia tego roku wcale pokaźną przedstawia liczbę. W miłém tém towarzystwie przy sprzyjającéj nam wielce pogodzie, nader przyjemnie i wesoło czas nam ubiega. W dzień łączymy się wszyscy po części na promenadach, przysłuchując się dźwiękom wcale dobréj orkiestry pod dyrekcyą pana Taussa, komponisty. I wieczory spędzamy razem, urozmaicając je sobie bądź wesołą pogadanką, bądź śpiewem, grą na fortepianie i deklamacyą.

Nasze towarzystwo kilka również urządziło wycieczek, zwiedziwszy Heuszeuer, Reinertz i Nahod, gdzie zamek godny jest widzenia. W ostatnim czasie dwa piękne odbyły się w Cudowie koncerta na cele dobroczynne, mianowicie śpiew cudowny mieliśmy sposobność podziwiać.

Towarzystwa i Spółki.

Walne zebranie Kółek rolniczych powiatu Gnieźnieńskiego i Witkowskiego odbędzie się z udziałem Patrona w niedzielę dnia 26 b. m. o godzinie 4 po południu na sali Hotelu du Nord w Gnieźnie.

Kronika miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, sobota 25 sierpnia

* **Doniesienia urzędowe.** Król mianował proboszcza ks. lic. Pawła Jedzinka w Olsztynku kanonikiem przy kościele metropolitalnym w Poznaniu.

* **Na teatr polski.** Z Nordheimer za trącanie kieliszkami 3 marki, które przesłaliśmy komu należy.

* **Wystawa obrazu Matejki:** „Kościuszko pod Racławicami" otwarta codziennie w Bazarze od godziny 10 przed południem do 6 wieczorem, w niedziele zaś i święta od godziny 12 w południe do 7 wieczorem.

Wstęp dla dorosłych jutro (w niedzielę) 15 fen., dla dzieci 5 fen.

Od poniedziałku zaś wstęp dla dorosłych 25 fen., dla dzieci 10 fen.

* **Wystawa obrazów** w teatrze polskim

Bilans Banku Włościańskiego

z końca lipca 1888.

	Sumy obrotowe.		*Saldo.*	
	Winien.	**Ma.**	**Winien.**	**Ma.**
Rach. kapitału zakładowego[1])	— —	600000 —	— —	600000 —
„ akcyi rezerwowanych	28200 —	— —	28200 —	— —
„ funduszu rezerwowego	— —	61098 —	— —	61098 —
„ delcredere	— —	77234 —	— —	77234 —
„ hipotek	425437 75	12487 50	412950 25	— —
„ fund. amortyzacyjnego	— —	182 38	— —	182 38
„ depozytów A.[2]) wyp. 3 d.	1233270 08	2268647 06	— —	1035376 98
„ depozytów B.[2]) wyp. 3 m.	5986 25	35230 35	— —	29244 10
„ depozytów C.[2]) wyp. 6 m.	148861 39	486972 70	— —	338111 31
„ weksli w portef.	1855212 37	1606716 01	254496 36	— —
„ weksli redyskontow.	857379 —	596510 70	260868 30	— —
„ różnych debit. i kredyt.	4730960 64	4437251 34	401604 86	107895 56
„ pożyczek lombard.	852524 98	573132 58	279392 40	— —
„ efektów[3])	3177131 83	2255944 67	921187 16	— —
„ kaucyi	1642 65	12738 80	— —	11096 15
„ nieruchomości	7156 80	386 —	6770 80	— —
„ procentów	29482 67	86233 61	— —	56750 94
„ prowizyi	312 30	5580 08	— —	5267 78
„ ruchomości	1217 25	— —	1217 25	— —
„ kosztów handlowych	11567 60	546 03	11021 57	— —
„ Zysków i strat	58375 —	58375 —	— —	— —
„ papierów wart. dep.	5278527 70	2466852 74	2811674 96	— —
„ obliga z weks. i z pap. wart. dep.	3024471 06	6097014 32	— —	3072543 26
„ dywidendy za r. 1883 ($6^2/_3$%)	20 —	300 —	— —	280 —
„ „ za r. 1884 ($7^1/_3$%)	44 —	352 —	— —	308 —
„ „ za r. 1885 ($7^1/_3$%)	88 —	594 —	— —	506 —
„ „ za r. 1886 ($7^1/_3$%)	1056 —	1980 —	— —	924 —
„ „ za r. 1887 ($7^2/_3$%)	36662 —	46000 —	— —	9338 —
„ tantyemy	5780 —	5800 —	— —	20 —
„ kasy[4])	10332684 50	10315891 95	16792 55	— —
Suma	32104501 82	32104051 82	5406176 46	5406176 46

[1]) Akcye Banku Włościańskiego można kupować i sprzedawać za bezpłatném pośrednictwem tego Banku. Teraz są one do nabycia po 100%.

[2]) Kapitały przynoszące deponentom stósownie do warunków wypowiedzenia od 3% do $3^1/_2$ procent.

[3]) Listy zastawne poznańskie, pruskie, polskie, rosyjskie, listy rentowe, likwidacyjne; obligacye powiatowe; pożyczki państwowe, losy, kupony itd.

[4]) Prócz gotówki w niemieckiéj walucie banknoty rosyjskie, austryackie, francuskie i monety zagraniczne.

Poznań, sierpniu 1888.

Bank Włościański.

W. Jerzykiewicz.

otwartą będzie jutro w niedzielę dnia 26 b. m. od godziny 12 do 6 po południu.

Wstęp dla dorosłych 20 fen., dla dzieci 10 fen.

* **Zwracamy uwagę** że wstęp na salę bazarową na wystawę obrazu Matejki został znacznie zniżony.

* **Zwyczajne** walne zebranie „Koła Spiewackiego Polskiego“ odbędzie się dziś dnia 25 sierpnia w lokalu p. Miśkiewicza przy Starym Rynku nr. 58 o godzinie $^1/_2$9 wieczorem. Liczny udział członków pożądany.

Zarząd „Koła Spiewackiego Polskiego“
w Poznaniu.

* **Celem zebrania funduszu** na wybudowania sali gimnastycznéj Towarzystwa „Sokół“ w Poznaniu urządza podpisany komitet zabawę letnią w niedzielę, dnia 2 września r. b. we Villa Gehlen. Początek o godzinie 3 po południu. Program: 1) Koncert przeplatany śpiewem „Koła Spiewackiego polskiego,“ 2) Gry towarzyskie, 3) Gimnastyka popisowa, 4) Żywe obrazy, 5) Tańce. — Szanowną publiczność prosimy o jak najliczniejszy udział.

KOMITET
budowy sali gimnastycznéj w Towarzystwie gimnastycznem „Sokół“ w Poznaniu.
Igu. Andrzejewski, H. Denk, Dr. Dziembowski, P. Harkiewicz, Dr. Holtzer, W. Langa, Fr. Stęszewski.

* **Egzamin w kuciu** koni odbędzie się w Poznaniu dnia 6 października od godziny 9 z rana w kuźni p. Spillera przy ulicy Strzałowéj nr. 6. Podania wraz z świadectwami i 10 marek należytości za egzamin winno się przesłać do 10 września na ręce weterynarza departamentowego i asesora weterynaryi Rüfferta w Poznanin.

* **Realność** przy ulicy Fryderykowskiéj nr. 27 nabył od kapitalisty Flegla za cenę 100,000 krawiec p. Kozlicki. — Wilę Tilsnera przed ogrodem zoologicznym nabyli bracia Weiss z Chwaliszewa.

* **Słynna** menażerya Kleeberga zawitała do Poznania i rozbiła swe namioty przed bramą berlińską. Zwierzęta znajdujące się w téj menażeryi, są to bez wyjątku przepyszne egzemplarze, jakie rzadko się zdarza widzieć. Bliższe szczegóły w anonsach.

* **Pociągi niedzielne** ze Starołęki i Dębiny odchodzić będą od jutra — ze Starołęki o godzinie 7 minut 35, a z Dębiny o godzinie 7 minut 44. Przyjazd do Poznania nastąpi o godzinie 7 minut 52.

* **Donoszą** do „Dziennika Poznańskiego,“ że radzca ziemiański pewnego powiatu z rozporządzenia, jak twierdzi, rejencyi, zmienił pisownią pewnéj wsi. Wieś ta ma ustaloną hipotekę od dawna. W hipotece zamieszczona jest nazwa właściwa. Właściciel jéj przesłał radzcy ziemiańskiemu wykaz hipoteczny. Na to p. radzca ziemiański odpowiedział, że „ich bin nicht in der Lage,“ nie jest w możności zmienić swego rozporządzenia. — Dziwna doprawdy procedura, — więc nazwa wsi odwieczna a ustalona w aktach hipotecznych nie ma żadnéj wartości w oczach p. radzcy ziemiańskiego i rejencyi tutejszéj, na rozporządzenie któréj się powołuje? Czy to możliwe w państwie prawa?

* **Ostrów.** W lazarecie powiatowym obejmą za zezwoleniem ministrów Siostry Elżbietanki z domu macierzystego w Nisie pielęgnacyą chorych.

* **Września.** Straż ochotnicza we Wrześni urządza w strzelnicy w niedzielę dnia 26 sierpnia r. b. zabawę letnią wraz z koncertem o godzinie 4, wykonanym przez kapelę artyleryi poznańskiéj. — Wstęp dla niecłonków od osoby 50 fen., bilet familijny 1 m., których dostać można do godziny 1 u pp. Pucińskiego i Ziegla. Zarząd.

* **Chłopiec** Stanisław Czałgoszewski z Brzeczki p. Grabiem (Neugrabia) zaginął od przeszło sześciu tygodni bez wieści. Uprasza się każdego, coby o miejscu jego pobytu wiedział, aby przesłał łaskawie wiadomość jego rodzicom. Ubranie ma szaraczkowe, na swój wiek jest rosły i silny i wygląda, choć ma dopiero $10^1/_2$ lat, na chłopca co najmniéj trzynastoletniego.

* **Inowrocław.** Wydział połączonych stronnictw konserwatywnych uchwalił zachować nadal kompromis z narodowo-liberałami i popierać kandydaturę do sejmu prezesa rejencyi Tiedemanna w Bydgoszczy (wolnokons.) i radzcy ekonomicznego Seera z Nieszewic (narod.-lib.)

* **Teatr polski w Inowrocławiu.** Dziś z powodu zajęcia sali na inny cel przedstawienia nie będzie.

W niedzielę dnia 26 b. m. komedye: „Kawaler marcowy“, „Bilecik miłosny“, „Przysięga Horacego“. Początek przedstawienia o godzinie 6 po południu.

* **Teatr polski w Strzelnie.** W niedzielę dnia 26 b. m. komedya kontuszowa J. I. Kraszewskiego „Miód kasztelański“.

* **Chełmińska dyecezya.** Ks. wikary Henryk Ossowski pozostaje na swéj posadzie w Wejh rowie a ks. wikary Piotr Żurawski z Kamienia (w końcu w Frydlandzie) przeniesiony do Starogardu.

* **Toruń**, 24 sierpnia. Donosiliśmy swego czasu o morderstwie dopełnionem z wiosny r. b. w Lubawskiém na małżonkach Habantach i o skaraniu mordercy ich Góreckiego przez tutejszy sąd przysięgłych na śmierć. Wyrok ten został w miejscu najwyższém zatwierdzony i dzisiaj rano o godzinie 7 znany kat Kraus dopełnił egzekucyi nad nieszczęśliwcem na podwórzu tutejszego więzienia. Górecki był dolą swą zupełnie złamany, przystępując do szafotu całował kilkakrotnie ręce towarzyszącego mu duchownego i krucyfiks mu podany.— Konduktor kolejowy pomocniczy, niejaki Wendland z Piły, przybywszy do Torunia udał się przedwczoraj z dworca do miasta, gdzie się do późnéj nocy zabawił; z powrotem nie mógł już przejechać parowcem na drugą stronę Wisły, bo parowiec nie kursował, poszedł więc mostem kolejowym. Rano o godzinie 5 znaleziono Wendlanda leżącego pomiędzy zaroślami t. z. kępy, pomiędzy Wisłą wielką a Wisłą t. z. polską. Zapytany, coby tam robił, odpowiedział, że na moście napadli go dwaj nieznani ludzie, którzy go broniącego się unieśli i przez baryerę mostową na kępę zrzucili. Że napastnikom nie chodziło o grabież, dowód na to najlepszy, że Wendland miał wszystkie pieniądze, zegarek i rozmaite inne rzeczy. Przypuszczają, że był to żart tylko, ale żart ten wobec wysokości mostu mógł był być bardzo niebezpieczny; inni znów twierdzą, że Wendland prawdopodobnie był silnie podchmielony i że sam wpadł w ową przepaść. — Majętność Dźwierzno, obejmująca 3800 morgów areału, nabyta została na rzecz skarbu koronnego za cenę 680,000 marek.

* **Warszawa.** W nocy z czwartku na piątek powstał pożar w kościele św. Marcina przy ulicy Piwnéj na Starem Mieście, i to, jak się pokazało, na chórze, gdzie wieczorami naprawiał organy organmistrz Karczewski ze swym pomocnikiem. Ogień tlił się długo, zanim go spostrzeżono i zanim przybrał groźniejsze rozmiary. Późno téż z tego powodu, mianowicie że i do wnętrza kościoła zaraz dostać się nie było można, gdyż nie zdołano zaraz bramy otworzyć, rozpoczęły się prace ratunkowe. Kościół smutny obecnie przedstawia widok. Całe organy zrzucone na posadzkę, tworzą kupę popalonych desek, fletów, piszczałek, ponadpalanych i zwęglonych, a z pośród nich wyglądają konewki, kubełki, któremi noszono wodę i gaszono ogień w pierwszéj chwili. Sufit cały osmolony i okopcony, w niektórych miejscach odróżnia się białością, bo tynk skutkiem gorąca poodpadał. Cała posadzka pokryta ziemią, różnemi odpadkami gzemsów, cyny stopionéj i szkła potłuczonego, a wszystko to kąpie się na kilka cali w wodzie. Od nagromadzonéj wody w niektórych miejscach jak n. p. w lewéj nawie kościoła, naprzeciw drugiego ołtarza zapadła się w części posadzka, a woda wsiąkała w utworzone czeluście. Wielki ołtarz zalany został wodą. Słowem, straty wielkie i wynoszą przeszło 25,000 rubli.

† **Ks. Wiktor Żegostowski**, kanonik kapituły przemyskiéj obrządku grecko-katol. a od 40 lat proboszcz w Krynicy, zmarł tamże dnia 19 b. m. w 80 roku życia. Był to kapłan nadzwyczajnéj zacności, prawdziwy sługa Boży, cały żywot jego cechowała pożyteczna działalność dla Kościoła i społeczeństwa. Budował szkoły i zakładał szpitale, był prawdziwym ojcem ubogich i opuszczonych, a wykształcony i wielkich zdolności, w pożyciu z ludźmi uprzejmy i miły, cieszył się ogólném zaufaniem i sympatyą. Był członkiem wielu pożytecznych instytucyi w powiecie, sam zbudował piękną, nawet wspaniałą cerkiew ruską, (poprzednio zbudował w kraju dwie inne cerkwie) a przy niéj plebanią, prawdziwe cacko, któréj jednak dokończyć już nie mógł. Jako członek komisyi zakładów zdrojowych wpływał na rozwój Krynicy, a przed miesiącem właśnie deputacya ztamtąd wręczyła mu dyplom honorowego obywatelstwa tego miejsca zdrojowego, któremu wielką oddał usługę. Przed paru dniami jadąc na wezwanie do chorego pod Florynką, przeziębił się mocno, wskutek czego zakończył zacny, aż do ostatniéj chwili na chwałę Bożą i na usługach bliźnim spędzony żywot wśród powszechnego i głębokiego żalu. Pogrzeb odbył się dnia 22 bież. miesiąca. Cześć pamięci zacnego kapłana!

* **Bruksela**, 21 sierpnia. Powracającemu z Ostendy do Copot Henrykowi Sienkiewiczowi wyprawiono dziś tutaj owacyą. Cała kolonia polska zebrała się w gościnnym domu państwa Aleksandrostwa Poradowskich dla uczczenia sympatycznego podróżnika. Pani domu, zana autorka „Jagi“, drukowanéj w „Revue de deux mondes“, a następnie w kilku wydaniach u Ollendorffa w Paryżu, przyjmowała gości z najwytworniejszym, prawdziwie paryzkim wdziękiem, a polską gościnnością. Henryk Sienkiewicz, uproszony przez zgromadzonych rodaków obojga płci, zadeklamował kilka prześlicznych własnych bajek; Józef Wieniawski zagrał swoje nowe „Valse-Caprice“, nowego „Poloneza“ i Szopena: „Gdybym ja była słoneczkiem na niebie“ z pełnym podziwu zapałem, a Henryk Merzbach wręczył Sienkiewiczowi na prędce napisany i przez obecnych podpisany pamiątkowy wierszyk, z którego wypisujemy dwie zwrotki:

„Polska nie chlebem, ale duchem stoi,
Więc z namaszczeniem swych proroków słucha,
I jak półbogów ich w wawrzyny stroi,
I czci kapłanów nie siły, lecz ducha.

Duch nas jednoczy, gdy siła nas dzieli!
Nigdy nie zgaśnie święty ogień żniwa,
Jak cała Pol-ka, tak i my w Brukseli
Witamy z dumą Mistrza Sienkiewicza.“

* **Kalendarz.** Jutro w niedzielę dnia 26go sierpnia św. Zefiryna m.

Wschód słońca o godzinie 5 minut 1. Zachód o godzinie 7 minut 2.

Pojutrze dnia 27go sierpnia św. Cezarego B.

Wschód słońca o godzinie 5 minut 2. Zachód o godzinie 7 minut 0.

TELEGRAMY.

Monachium, 25 sierpnia. W piśmie odręcznem, wystósowanem do księdza Arcybiskupa dr. Steichella z powodu jego 50 letniego jubileuszu, gratuluje mu książę rejent w najgorętszych słowach, a wspominając o zasługach, jakie ks. Steichell położył około religijnego i moralnego dobra ludności, oraz o jego wiernem przywiązaniu do tronu, życzy mu lat długich, iżby i nadal na rzecz pokoju mógł pracować.

Wiedeń, 25 sierpnia. „Fremdenblatt“ powiada, że narada Kalnokiego z Crispim dowodzi tylko, że serdeczne stosunki pomiędzy obydwoma ściśle sprzymierzonemi państwami pozostały niezmienione. Rezultat z wymiany zobopólnych idei jest tém większy w czasie, który mimo niewątpliwego relatywnego uspokojenia, pokazuje ustawicznie niepewność. Byłoby nonsensem łączyć naradę z awanturniczemi tendencyami agresywnemi; ani we Friedrichsruh, ani w Egerunie obradowano nad niczém, coby występowało po za zakres polityki pokojowéj. Kwestya żywotna zniewala Włochy do zwrócenia całéj swéj uwagi na zachowanie obecnego stanu na morzu Srodziemném. Austrya uznaje zupełnie prawny stan tego stanowiska tak samo jak interesa na Wschodzie zezwalają zupełnie na wspólność polityki wschodniéj Austro-Węgier i Włoch. Na obrady w Eger można więc z zadowoleniem spoglądać, gdyż stwierdzają one ponownie i ustalają związek, zawarty z przyjacielem pokoju w celu ustalenia pokoju europejskiego. Inne dzienniki mówią w podobnym duchu pokojowym o zjeździe w Eger.

Wiadomości literackie i artystyczne.

* **Ziemianina** wyszedł nr. 33 i zawiera: Bieżące kwestye rolnicze (dokończenie). — O poduiesieniu produkcyi rolnéj, dr. Józef Maciejowski. — Korespondencye rolnicze: Z okolic Warszawy, T. Ł. — II. Z Warszawy. — Wiadomości bieżące. — Rozmaitości: Kiedy przyorywać łubin żółty? — Opatrywanie ran u zwierząt domowych. — Doświadczenie z tuczeniem cieląt mlekiem słodkiem odtłuszczonem, czyli zbieranem. — Wina owocowe w Niemczech. — Baby-Separator. — Wiadomości handlowe. — Jarmarki. — Zebrania Towarzystw rolniczych. — Dział komisowo-informacyjny. — Ogłoszenia.

* **Domu polskiego,** pisma beletrystycznego i naukowego wyszedł z druku nr. 24 i zawiera: Willa Erlach, powieść przez Ossipa Schubina, z języka niemieckiego tłómaczyła A. P. (ciąg dalszy). — Dla młodzieży parę słów z oblężenia Krakowa 1656 r. (wiersz), Kaźmirz Ozmianin. — Listy Narcyzy Żmichowskiéj do Bibianny Moraczewskiéj, VIII. — Wyspa Gotland, obrazek z podróży, ułożył hr. Wawrzyniec Benzelstjerna-Engeström (ciąg dalszy). — Krytyczny pogląd na sztuczne pożywki dla niemowląt i dzieci, napisał dr. Józef Koszutski (ciąg dalszy). — Przegląd literacki i artystyczny. — Promyki. — Zagadka przez Zofią A. — Listki.

* **Kroniki Rodzinnéj** wyszedł z druku nr. 16 i zawiera: Słówko o publicznych zabawach dla dzieci przez M. J. Z. — Celowość w przyrodzie, St. Stefanowskiego. — O dramatach Schiller'a przez hr. St. Tarnowskiego. — Z dziejów Alzacyi i Lotaryngii (dokończenie). — Plotki, komedya w jednym akcie przez Michała Wiszniewskiego. — Korespondencya z Paryża przez S. Duchińską. — Klucze sinobrodego. — Wieści polityczne. — Silva rerum.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 24 sierpnia.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI.
Losow z familią z Leśniewa, Sokołowski z Krotoszyna, Piesiak z Pakosławia, pani Kischke z Elbląga, Pauli ze Szczecina.

Stan powietrza.

Dnia 23 sierpnia 1888 r. o 8 godzinie rano.

Stacye.	Barometr.	Wiatr.	Stan powietrza.	Term. C.
Mulaghmore	745	Płd.Płd.W.	6 pogodne	14
Aberdeen	749	Płd.	5 zachm.	14
Chrystiansund	757	W.Płn.W.	2 pół zachm.	13
Kopenhaga	762	Płd.Z.	2 parno	13
Sztokholm	757	Z Płn.Z.	2 zachm.	13
Haparanda	759	Płn,W.	3 pół zachm.	9
Petersburg	—	—	—	—
Moskwa	765	Z.	1 pogodne	9
Kork, Queenst.	746	Płd.Płd.Z.	3 pół zachm.	16
Brest	—	—	—	—
Helder	758	Płd.Płd.W.	2 bez chmur	16
Sylt. [1]	761	Płd.Płd.Z.	1 pochmurno	16
Hamburg. [2]	761	W.Płd W.	1 pogodne	15
Swineminde [3]	764	Płd.Z.	1 pogodne	14
Neufahrwasser	762	Z.	2 zachm.	14
Kłajpeda	761	Z.Płd Z.	4 zachm.	15
Paryż	—	—	—	—
Münster	761	Płd.W.	1 pogodne	13
Karlsruhe	762	W.	1 bez chmur	15
Wiesbaden	762	spokojnie.	pogodne	14
Monachium	765	W.	4 pogodne	12
Kamienica [4]	765	Płd.W.	1 bez chmur	13
Berlin [5]	764	Płd.	1 bez chmur	14
Wiedeń	765	spokojnie.	pogodne	12
Wrocław [6]	765	spokojnie.	bez chmur	14
Isle d'Aix	—	—	—	—
Nizza	—	—	—	—
Tryest	765	W.Płd.W.	1 bez chmur	20

[1]) Silna rosa [2]) Wczoraj po południu ulewny deszcz, dziś rano silna rosa. [3]) Rosa. [4]) Rano silna rosa. [5]) Wczoraj wieczorem burza. [6]) Silna rosa.

Uwaga. Stacye powyższe podzielone są na 4 grupy: [1]) Europa północna, [2]) pas nadbrzeżny do Irlandyi do Prus Wschodnich. [3]) Europa środkowa na południe od powyższego pasu. [4]) Europa południowa. — W wyliczaniu stacyi zachowano w każdéj grupie kierunek od zachodu ku wschodowi.

Objaśnienie: Płn. = północ. Płd. = południe W. = wschód. Z. = Zachód.

Skala siły wiatru: 1 = lekki powiew 2 = mały, 3 = słaby, 4 = umiarkowany, 5 = ostry. 6 = silny, 7 = mroźny, 8 = burzliwy 9 = burza, 10 = silna burza, 11 = gwałtowna burza. 12 = orkan.

Pogląd na stan powietrza:

Naprzeciw maximum o 765 mm. ponad Austryą leży minimum o 745 mm. na Z. od Irlandyi, wywołując w Wielkiéj Brytanii ostre wiatry z Płd. z deszczami. Ponad Niemcami jest powietrze spokojne, pogodne i suche, w przeciągu bez znaczniejszéj zmiany w temperaturze. W Berlinie była wczoraj burza. W zachodniéj Wielkiéj Brytanii szalały wczoraj burze z Płd.

Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu w sierpniu.

Data i godzina	Barometr	Wiatr	Stan powietrza	Temp. w. Cel
24. Pop. 2	758,1	Z. lekki	pogodne	+ 19,7
24. Wie. 9	758,4	PlnZ. lekki	pogodne	+ 15,7
25. Ran. 7	758,4	Płn.Z. lekki	pogodne	+ 13,6

Dnia 24 sierpnia **maximum** ciepła + 20^1 Cel.
„ „ **minimum** ciepła + 10 7 „

Prognoza na dzień jutrzejszy brzmi według „Pos. Zeit.“ jak następuje:

Przyjemne powietrze, przeważnie sucho, częstokroć słońce i pogoda przy mało zmienionéj temperaturze, zmienne zachmurzenie przy słabych lub umiarkowanych i ostrych wiatrach Chwilami pochmurno i cokolwiek deszczu ze skłonnością do burzy. Chłodna, jaskrawa noc z mgłą, rano również chłodno i mgła.

GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

Finlandzka 4$^1/_2$-procentowa pożyczka państwowa z r. 1874. Najbliższe ciągnienie odbędzie się 15 września Przeciwko stratom kursu, wynoszącym przy losowaniu około **2 procent**, zabezpiecza bank pod firmą Carl Neuburger. Berlin, Französische Str. Nr. 13, za premią 5 fen. za 100 marek.

(K) **Poznań,** 25 sierpnia. (Sprawozdanie tygodniowe z obrotu ziemiopłodów). Wskutek prawie codzień powtarzających się deszczy w ubiegłym tygodniu podniosły się ceny na giełdach zagranicznych, a przez to usposobienie na giełdzie tutejszéj było także stalsze w ubiegłym tygodniu aniżeli w zeszłym, mianowicie dowiadywano się bardzo o żyto w zdrowym i suchym towarze, gdyż konsumenci tylko takie potrzebować mogą; towar zaś wilsny mniéj uwzględniony i tylko przez handlarzy niechętnie kupowany. Pszenica stara poszukiwana, nowa zaś dla jakości mniéj pożądana, a ponieważ to, co było w ubiegłym tygodniu na targu, było do mielenia absolutnie niezdatne, więc też notowania na pszenicę piękną były cokolwiek wyższe, bo tylko taki towar był poszukiwany. Dla zbóż jarych smutne widoki, wskutek czego tendencya na takowe coraz to więcéj się podnosi. Jęczmień jasny i piękny bardzo poszukiwany. Za owies stary płacono wysokie ceny, a i za groch wrzący w dobrym gatunku możnaby stosunkowo wysoką cenę osiągnąć. Artykuły pastewne zyskają z dnia na dzień na cenie. W ubiegłym tygodniu płacono (za 1000 kilogr.) za pszenicę 172—180, żyto 120—130, jęczmień do 125, owies stary do 135, otręby rżane (za 50 kilo) 4,75, żytnie 4,25, kuch rzepiowy 6,75, kuch lniany 7,75, wszystko franco Poznań.

Dla **okowity** są widoki bardzo korzystne dla tego, że wskutek częstych deszczów na niektórych miejscach kartofle podobno gnić zaczynają a z powodu tego podniosły się znacznie tendencye na okowitę, i to głównie na eksportową, bo okowity konsumcyjnéj są znaczne składy w naszéj prowincyi, i to nietylko u handlarzy, ale nawet u producentów. Tutaj notowano w miejscu bez beczki za 10,000 l. % 51,80, (70-ta) 32,—.

(K) **Poznań,** 25 sierpnia. (— Sprawozdanie giełdowe. —)

Stan powietrza: pogoda.

Zboże bez handlu.

Cena wypowiedziana —,—. Wypowiedziano —, cen n., na sierpień —,—, wrzesień-październik —,—.

Okowita spok.

Cena wypowiedz. —,—. Wypowiedziano —,— w miejscu (bez beczki) tow. opodat. —,— pł., 50-ta 51,60 płac., 70-ta 31,80 płac., sierpień 50-ta 51,60 płac., 70-ta 31,80 płac., wrzesień-październik 50-ta 51,70 płac., 70-ta 31,90 płac., listopad-grudzień (50-ta) —,— płac., (70-ta) —.— płac.

(Sprawozdanie urzędowe).

Żyto. Wypowiedziano —— centnarów. Cena wypowiedziana —,— mrk., za lipiec —,— mrk., wrzesień październik —,— mrk.

Okowita (z beczką) za 100 litr. 10,000% Tralles. Wypowiedziano —— litrów. Cena wypowiedziana —.—, mrk. w miejscu bez beczki. 50 m opodatk. 51,60 mk., 70 m. opodtk. 31,80 m.

Poznań, 25 sierpnia. Ceny mąki. Pszenna 27,00. rżana 21,00 za 100 kilogr.

Bydgoszcz, 24 sierpnia.

(Sprawozdanie izby handlowéj). Ceny za 1000 klg.

Pszenica: piękna stara 166—170 m., nowy suchy, zdrowy towar 160—164 m., wilgotny, poślédni towar 150—159 mrk.

Żyto: (nowe i stare) 122—125 mrk., nowe w wilgotnym i poślednim towarze niżéj notowania.

Jęczmień nom. do browarów —,— mrk wielki i mały 95—105 mrk.

Owies nom., w miejscu według jakości 00 do 110 marek. poślédni —,—.

Okowita 50-ta 52,50 m., 70-ta 32,50 m.

Wrocław, 24 sierpnia 1888.

Żyto (za 100 funt. wyżej, wypowiedziano —— cent. Cena wypowiedziana — mrk. na sierpień 138,50 ofiar., sierpień-wrzesień 138,50 ofiar., wrzesień październik 138,50 żąd., październik-listopad 142,— żąd., listopad-grudzień 142,50 żąd.

Owies. Wypowiedziano —— cent. na miesiąc bieżący 122,00 ofiar., sierpień-wrzesień 117,0 żąd., wrzesień październik 117,— żąd.

Olej rzepiowy cicho wypowiedz. —— cena w miejscu —— żąd. na sierpień 56 00 żąd., sierpień-wrzesień 56,0 żąd., wrzesień-październik 55,00 żądano.

Okowita (za 100 litr. a 100%) excl. 50 i 70 m. podatku kons., bez in., wypowiedziano —— litrów upłyn. wypow. —,—, na sierpień (50-ta) 51,00 żąd., (70-ta) 31,50 żąd., sierpień-wrzesień (50-ta) 51,00 ofiar. (70-ta) 31,40 ofiar., wrzesień-październik 50.90—50,80 ofiar.

Cena wypowiedziana na dzień 25 sierpnia: żyto 138 50 mrk., pszenica — mrk., owies 122 00 mrk., rzep —,— m., olej rzepiowy 56 00.

Cena wypowiedz. okowity (excl. 5 mk. podat. konsumc.) na dzień 24 sierpnia: (50-ta) 51,00 mrk. (70-ta) 31.50 mrk.

Ceny targowe z dnia 24 sierpnia 1888.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targow.	Za 100 kilogramów ciężki naj-wyż. M	F.	naj-niż. M	F.	średni naj-wyż. M	F.	naj-niż. M	F.	lekki towar naj-wyż. M	F.	naj-niż M	F.
Pszenica biała stara	17	60	17	40	17	20	16	70	16	40	16	20
„ biała nowa	17	50	16	90	16	60	16	20	15	90	15	60
„ żółta stara	17	10	17	30	16	90	16	70	16	40	16	20
„ żółta nowa	17	00	16	80	16	50	16	10	15	80	15	40
Żyto	13	80	13	60	13	40	13	10	12	90	12	70
Jęczmień	13	80	12	80	12	80	11	30	10	80	10	30
Owies stary	12	50	12	30	12	10	11	90	11	70	11	50
„ nowy	11	50	11	30	11	10	11	00	1	90	1	80
Groch	14	5	4	00	13	50	3	00	1	00	0	0

Postanowienia komisyi handlowéj.	TOWAR piękny	średni	pośledni
Rzep . . . 100 klg	24 20	23 40	21 70
Rzepik zimowy „ „	24 20	23 40	21 70

Szczecin, 24 sierpnia.

Pszenica wyżéj, za 1000 kilogr. w miejscu 172—182 płac., sierpień 182,0 nom., wrzesień-październik 108,00—181,5 płac., na październik-listopad 180,5—182,5—182,00 płc., listopad-grudzień 181,5—182,5 płc., kwiecień-maj 188,5 żąd. i płc.

Żyto stałéj, za 1000 kilogr. w miejscu krajowe 135—139 00 płacono, sierpień 141,/5 nom., sierpień-wrzesień —,— płacono, wrzesień-październik 140 139,75—141,5—1141 płc., październik-listopad 140,75—142,5 płac., na listopad grudzień 143,6—144,25 płacono, kwiecień maj 147,0—148,0 —,— płacono.

Owies za 1000 kilogr. w miejscu pomorski 126—133 płac.

Olej rzepiowy niżéj, za 100 kilogram. w miejscu bez beczki 55,00 żąd., sierpień 54,00 żąd., wrzesień-październik 53,00 żądano.

Okowita bez in., za 10,000 litr-prct. w miejscu bez beczki —,— opodat. płc., 50-ta 52,9 żąd., 70-ta 32,9 żąd., sierpień-wrzesień 50 ta —,— nom., 70-ta —,— nom., wrzesień-październik 50-ta 52,5 żąd., 70-ta 32,5 żąd.

Berlin, 24 sierpnia. (Sprawozdanie urzędowe.) Pszenica, za 1000 kilogr. w miejscu żąd. 168 do 188 mrk. według jakości; na miesiąc bieżący pł. —.—, wrzesień-październik płc. 177,75—179 do 178,75, na październik-listopad pł. 179—180,25 do 179,75, na listopad-grudzień pł. 180,00—181.25 do 180,75. Wypowiedziano 50 ton. Cena wypowiedz. 177 0 mrk.

Żyto za 1000 kilogr. w miejscu pł. 126 144 według jakości; na miesiąc bieżący płacono —,—, wrzesień-październik 144,25—144,75—144—144,25, październik-listopad płac. 146—146,25—146,00, na listopad-grudzień płacono 147,50—148,25—147,50, na grudzień styczeń pł. —,—. Wypowiedziano 50 ton. Cena 143,—.

Owies za 1000 kil. w miejscu żąd. 118 do 148 według jakości, na miesiąc bieżący płacono 120,25, na sierpień-wrzesień płac. —.—, na wrzesień-paźdz. płac. 120,25—120,50, październik-list. płac. 120,25—120,50, na listopad-grudzień płacono 120.25—120,50. Wypow. 600 ton Cena 120,25.

Olej rzepakowy. Za 100 kilogr. w miejscu bez beczki płac. 55,0 mrk., w miejscu z beczką —,—, na miesiąc bieżący płacono 56,0, na wrzesień-październik pł. 55,0—55,1, na październik-listopad płacono 54,1—54,3, na listostopad-grudzień 53,8—53,9—53,7, kwiecień-maj płac. 52,9. Wypowiedz. —,— cent. Cena wypowiedziana —.

Okowita opodatkowana. Za 100 litr. à 100 prct. = 10,000 litr. prct. w miejscu bez beczki płac. —,— mrk., na miesiąc bieżący płacono —.—, na sierpień-wrzesień płac. —,—. Wypowiedziano —,— litr. Cena —.—. Nieopodatkowana, obciąż. 50 m. podat. konsum. w miejscu 53,1—52,8 m., na sierpień płac. 52,6—52,4—52,5, na sierpień-wrzesień płac. 52,6—52,4—52,5, wrzesień-paźdz. 52,6—52,4 do 52,5, październik-listopad płac. 53,1 52,9, na listopad grudzień płac. 53,1—52,8. Wypowiedziano —,— litr. Cena —,—. — Nieopodat. obciążona 70 mrk. podat. konsumc. w miejscu 33,4 mrk., na sierpień płacono 33,0—32,7, na sierpien-wrzesień 33,0—32,7, na wrzesień-październik płac. 53,0 do 32,7, na październik-listopad płacono 33,2 do 33,—, na listopad-grudzień płacono 33,3—33,0. Wypowiedz. 30,000 litr. Cena 32,8.

Hamburg. 24 sierpnia. Okowita spok., za sierpień 20$^3/_4$ żąd., sierpień-wrzesień 20$^3/_4$ żąd., wrzesień-październik 21— żąd., październik-listopad 21$^5/_8$ żąd. — Kawa goodaverage Santos za sierpień 66—, za wrzesień 65$^3/_4$, za grudzień 56$^3/_4$ za marzec 57$^1/_4$. Usposobienie stałe. Obrót 3000 miechów.

Magdeburg, 24 sierpnia. Cukier ziarnisty excl. worka 92% —,—, cukier ziarn. excl. 92% 24,—. cuk. ziarn. excl. 88% Rendem. 23,—. Drugi produkt excl. 75% Rendem, 18 60. Usposobienie stałe. Mielona rafin. z beczką 28,25. Miel. Melis I z beczką 27,50. Niezm. Cukier surowy I. Produkt transito fr. statek Hamburg, za sierpień 14,40 płac., 14,45 żąd., wrzesień 14,42$^1/_2$ płac., — żąd., październik-grudzień —,— płac., —,— żąd., listopad-grudzień 12,87$^1/_2$ pł., 12,90 żąd. Słabo. Obrót tygodniowy w cukrze surowym 14.000 ctr.

(Nadesłano).

Uwaga dla palących! Kto pragnie palić dobre papierosy i wyborne tureckie tytonie, niechaj kupuje wyroby z fabryki „VULKAN“ J. F. J Komendzińskie go w Dreźnie. (1828)
Amatorzy i znawcy papierosów.

Telegram giełdowy

Berlin, 25 sierpnia 1888. (Kursa końcowe).

Kurs z dnia	24	25
Pszenica osłab.		
na wrzesień-październik	178 75	178 —
na listopad-grudzień	181 —	182
Żyto stałe.		
na wrzesień-październik	144 25	144 75
na październik-listopad	146 —	146 50
na listopad-grudzień	147 50	148 75
Olej rzep. słabo.		
na wrzesień październik	55 10	55 —
na październik-listopad	54 —	54 —
Okowita słabo.		
eksportowa	33 40	32 60
na sierpień-wrzesień	32 70	32 20
na wrzesień-październik	32 70	32 20
na listopad-grudzień	33 —	32 50
spożywcza	52 80	52 40
na sierpień-wrzesień	52 50	51 80
na wrzesień-październik	52 50	51 80
na listopad-grudzień	52 90	52 20
Owies		
na wrzesień-październik	120 25	120 25
Wyp żyta wsp.	5[illegible]	
Wyp okowity kw.	30,000	—,000
„ „ „ eksportowa	—,—	—,—
„ „ „ spożywcza.	—,—	—,—

Kurs z dnia	23	24
Consol. 4%	107 30	107 20
Poznańskie 4% listy zastawne	102 90	102 90
Poznańskie 3$^1/_2$% listy zastawne	101 80	101 90
Poznańskie listy rentowe	105 40	105 30
Austryackie banknoty	165 50	165 75
Austryacka renta srebrna	68 50	68 60
Rosyjskie banknoty	198 70	200 05
Rosyjskie consol. 1871	96 75	97 —
Rosyjskie listy zastawne	88 50	88 50
Polskie 5% listy zastawne	60 25	60 40
Polskie likwidacyjne listy zast.	53 30	54 —
Węgierskie 4% renta złote	83 30	83 80
Austryackie kredytowe akcye	159 50	162 75
Austryackie francuskie koleje	107 50	108 50
Lombardy	45 50	46 75
Usposobienie: bardzo stałe.		

Szczecin, 25 sierpnia 1888. (Kursa końc.)

Kurs z dnia	24	25
Pszenica niezm.		
na wrzesień-październik	181 50	178 —
na październik-listopad	182 —	182 —
Żyto niezm.		
na wrzesień-październik	141 —	141 50
na październik-listopad	142 50	142 50
Olej rzep. niezm.		
na sierpień.	54 —	54 —
na wrzesień-październik	54 —	53 —
Okowita niezm		
w miejscu spożywcza	52 90	52 70
„ eksportowa.	32 90	32 70
„ na sierpień-wrzes. eksp.	32 50	32 30
„ na wrzes.-paźdz. eksp.		— —
Petroleum		
w miejscu.	13 —	13 —

Dodatek